Rok XIV. Nr. 30 (3879)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 31 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasznk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwinski
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Operacje japońskie w Czaharze

Wiadomości nadchodzące z Dalekiego Wschodu są pełne sprzeczności, podczas gdy jedne mówią o walkach wojsk japońskich z oddziałami chińskiemi, według innych, toczą się już od kilku dni rokowania przedstawicieli Chin i Japonji, chiński attache wojskowy w Tokio konferuje z ministrem wojny gen. Hayaszi, a attache japoński w Nankinie gen. Suzuki odbywa podobne narady z marszałkiem Czang - Kai - Szekiem. Czy wobec tych faktów można nazwać to, co się dzieje w Czaharze wojną chińsko - japońską? Jasną rzeczą jest, że nie, w czasie wojny bowiem attache wojskowi stron nie siedzą w stolicach i nie odbywają konferencyj. Jeżeli zatem wydarzeń w Czaharze nie można uważać za początek wojny, to również nie są one przejawem przyjacielskich uczuć. Jak więc zakwalifikować ostatnie wypadki? Przykładanie naszej miary, miary stosunków europejskich do tego, co się dzieje na Dalekim Wschodzie, tylko utrudnia zorjentowanie się w sytuacji. Krótko mówiąc, wypadki w Czaharze są rezultatem pewnych tarć, jakie mają miejsce przy załatwianiu operacji handlowej pomiędzy generałami chińskimi a właściwem dowództwem wojsk japońskich. Tak wygląda jedna strona medalu — drugą międzynarodową nazwać można penetracją wojskową Japonji na terenie Mongolji wewnętrznej, co jest konsekwentnem rozwinięciem planu umocnienia się cesarstwa na kontynencie azjatyckim.

Prowincja Czahar wchodzi w skład Mongolji wewnętrznej i graniczy od wschodu z prowincją Dżehol, należącą do Mandżuko, od południa z Chinami, od północy z Mongolją zewnętrzną, stanowiącą prowincję sowiecką. Granice Czaharu zwłaszcza od strony Dżeholu, jak zresztą wszystkie granice prowincyj chińskich, nie są wyraźnie wytyczone i z tego powodu zawsze łatwo o incydenty i preteksty do zatargów, które wówczas nabierają właściwego zabarwienia gdy istnieje spór zasadniczy: Mandżuko, a raczej Japonja jako protektor, uważa, że Czahar podobnie jak Dżehol należy historycznie i gospodarczo do państwa Puyi, Chiny natomiast twierdzą odwrotnie..

Japonja w swej akcji penetracyjnej na kontynencie azjatyckim używa dwóch metod, które Rosjanie lapidarnie określają: „i dubjom i rubliom". Jednem słowem Japonja oszczędza żołnierza i tam gdzie może posunąć się naprzód za pomocą złota, zawsze chętnie to czyni. W danym wypadku metody te zostały zastosowane kolejno. Początkowo wojskowe władze japońskie zawarły układ z chińskim generałem Chuang-Fu, na podstawie którego wojska chińskie miały opuścić Czahar do dnia 31 XII 1934 r. Tymczasem o tajnym układzie, po partym oczywista brzęczącemi argumentami, dowiedział się kolega gen. Chuang-Fu gen. Sung. Zrobiło mu się nieprzyjemnie, że jego kolega robi tak wspaniały interes i wobec tego uniesiony patrjotycznym zapałem postanowił bronić Czaharu „do ostatniej kropli krwi". Wobec tak stanowczej decyzji japończycy zastosowali drugą metodę i dlatego od 15 stycznia, dowiadujemy się o walkach w Czaharze.

Czy generał Sung wytrwa długo w „patrjotycznym zapale"? Sądząc z wiadomości o nawiązaniu bezpośrednich rokowań pomiędzy dowództwem wojsk japońskich a oddziałami chińskiemi, broniącemi Czaharu, należy przypuszczać, że zapał generała z każdym dniem maleje. Być może Japończycy w drobnej mierze znowu zastosowali swoją drugą metodę, w każdym bądź razie całą sprawę można uważać za zlikwidowaną, tembardziej, że centralne władze chińskie, które prawdopodobnie były poinformowane o wszystkiem, nie oponują zbyt głośno. Czang Kai Szek i tak ma zbyt wiele kłopotów wewnętrznych, aby sprawę Czaharu brać do serca. O wiele więcej interesuje ona Sowiety, Japonja bowiem umacniając się w Czaharze wejdzie w bezpośrednią styczność z Mongolją zewnętrzną, która będzie następnym etapem penetracji japońskiej na kontynencie azjatyckim.

Wypadki w Czaharze są drobnym incydentem, który narazie nie pociągnie za sobą żadnych poważniejszych następstw. Gdyby Sowiety nie przekreśliły swojej polityki agresji wobec Japonji, incydent w Czaharze oczywista mógłby być powodem starcia zbrojnego. Najlepszym dowodem że Sowiety są bardzo ostrożne jest fakt, że w chwili, gdy w Czaharze rozległy się strzały, doszedł do skutku układ w sprawie sprzedaży zabezpieczonej kolei wschodnio-chińskiej.

Sz.

JAPOŃSKIE ZAMIARY W CHINACH

CZY POGWAŁCENIE PAKTU 9-CIU MOCARSTW?

LONDYN. W tutejszych kołach prasowych i politycznych wielką sensację wywołała informacja dziennika japońskiego „Mainichi Shimbun", wychodzącego w Osaka. Wiadomość ta wzbudziła w angielskiej opinji przekonanie, że Japonja zamierza zastosować w kierunku do Chin doktrynę, idącą dalej niż doktryna Monroego wobec państw amerykańskich.

Wspomniany korespondent wymienia punkty, które ministerstwo spraw zagranicznych Japonji ma uwzględnić przy opracowaniu swej polityki wobec Chin.

Oto one: spodziewane jest przystąpienia wytępienia bandytów komunistycznych i ukrócenia wszelkiej agitacji, zwróconej przeciwko cudzoziemcom, wszczęcie formalnych rokowań celem przywrócenia normalnych stosunków między Japonją a Chinami. Wyrażenie przez Japonję gotowości do wzajemnego mianowania ambasadorów i bezzwłoczne zawarcie paktu chińsko-japońskiego na wzór japońsko - mandżurskiego. Co się tyczy zagadnień Dalekiego Wschodu, to Japonja chce zawrzeć z Chinami osobny pakt. Japonja nie może uznać zasady paktów wielostronnych, które dopuszczają udział stron trzecich.

Co się tyczy zagadnień wojskowych na Dalekim Wschodzie, to Japonja pragnie, aby Chiny nie zwracały się do Ligi Narodów, a nawet wycofały się z Ligi i zastąpiły amerykańskich i europejskich rzeczoznawców japońskimi. Japonja uważa utworzenie bloku japońsko - chińsko - mandżurskiego za niezbędne. O ile taki blok zostanie utworzony, Japonja będzie gotowa udzielić Chinom szeroko zakrojonej pomocy finansowej.

Jest rzeczą prawdopodobną, że przyjęcie przez Japonję wymienionego programu w stosunku do Chin, zmusi W. Brytanję do daleko idącej rewizji swego stanowiska wobec Japonji, gdyż realizowanie tego programu oznaczałoby pogwałcenie paktu 9-ciu mocarstw w sprawie tak zwanych otwartych drzwi w Chinach.

—«o»—

BITWA Z WOJSKAMI MONGOLSKIEMI

HSING-KING. — Wojska japońskie i mandżurskie zaatakowały wieczorem oddziały mongolskie w pobliżu jeziora Bojer i po krótkiej walce zajęły miasteczko Khalkamiso, położone na północ od rzeki Khalkargol.

Na granicy Dżehol

TOKIO. — Główna kwatera armji kwantuńskiej uważa, iż na granicy Dżehol panuje spokój. Zachodzą jedynie drobne starcia o charakterze lokalnym.

Stan obrony Mandżurji

TOKIO — Minister wojny Hajaszy oświadczył w parlamencie, iż obecny stan obrony krajowej, a w szczególności lotnictwa, jest niewystarczający. Wydatki na wojska stacjonowane w Mandżurji i Kwantungu nie mogą być zmniejszone. Warunki na granicy nie mogą być uważane za zupełnie bezpieczne. Minister wskazał na obecność wojska sowieckiego na granicy mandżurskiej, zaznaczając iż ostatnie wypadki wskazały, iż obrona granic nie jest wystarczająca.

—«o»—

ECHA WYPADKÓW NAD JEZIOREM BÓJER

HSIN - KING. — Wobec starcia zbrojnego pomiędzy oddziałami mongolskiemi i mandżurskiemi nad jeziorem Bojer, rząd mandżurski nakazał wzmocnienie granicy nad jeziorem Bojer.

Szkocki kościół ofiarą pożaru i burzy

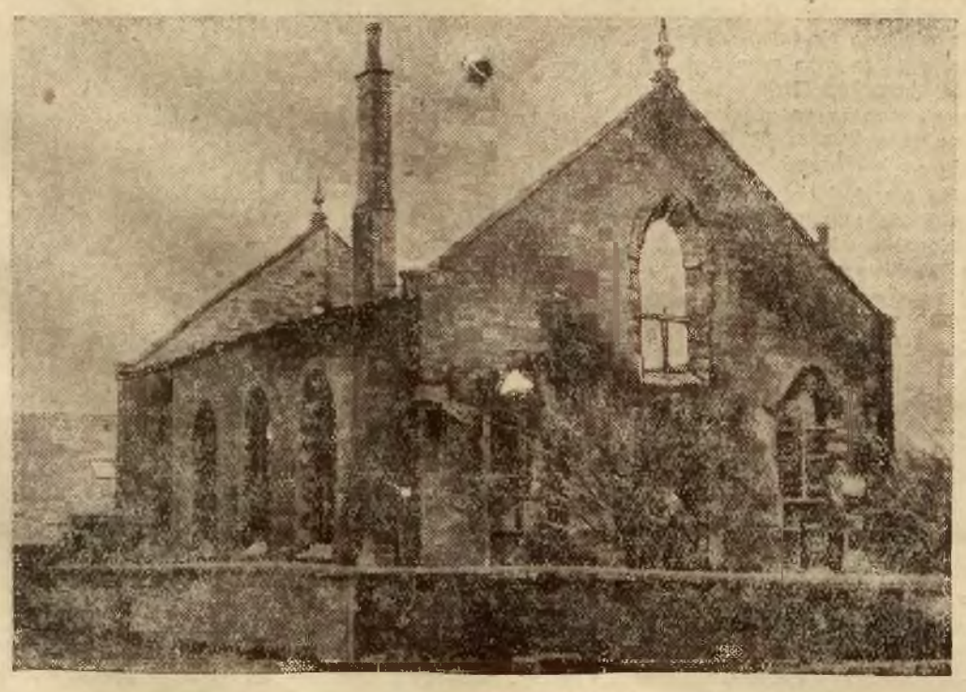

Ofiarą gwałtownej burzy, która nawiedziła wyspy brytyjskie padł kościół w Stratrniglo w Szkocji. Gdy nocą wybuchł w kościele pożar, burza tak wzmogła jego gwałtowność, że wszelkie wysiłki straży pożarnej nie zdały się na nic i kościół spłonął tak, że zostały tylko mury.

Uroczysta intronizacja w Salzburgu

W Salzburgu został książę biskup dr. Haitz uroczyście intronizowany na swą nową godność.

Zwołanie Sejmu na 5 lutego

WARSZAWA. — W przyszłym tygodniu rozpocznie się na plenum sejmu debata budżetowa. Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie na 5-II, na godzinę 10 rano.. Porządek obrad tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

—::—::—

Pogrzeb ks. Bojanka

WARSZAWA. — W środę o godz. 10 rano odbył się pogrzeb księdza Mikołaja Bojanka, byłego kapelana prezydenta Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. Na trumnę zmarłego złożono wiele wieńców, wśród nich wieniec od Prezydenta Rzplitej oraz członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego prezydenta Rzplitej.

Złoto, które spadło z aeroplanu

Sensacyjne odkrycie włościanki. — Rozbita skrzynia. — Sztaby zaryły się w ziemię.

PARYŻ. W pobliżu Oissemont w departamencie Som miejscowa włościanka znalazła wczoraj w południe rozbitą skrzynkę drewnianą, o czem niezwłocznie zameldowała żandarmerji. Stwierdzono, iż skrzynka stanowiła opakowanie ładunku złota, wysłanego w ub. tygodniu z Londynu do Paryża.

Jak wiadomo, podczas burzy drzwi samolotu się otwarły i drogocenny pakunek został zgubiony. Przypuszczano, iż złoto wpadło do morza i nie liczono nawet na możność odzyskania straty. Znaleziona na polu w departamencie Som skrzynka, była całkowicie rozbita, a obok niej nie znaleziono sztab złota, które skrzynka zawierała.

Po długich poszukiwaniach żandarmerja zaczęła rozkopywać zmarzłą ziemię w miejscu, gdzie znaleziono opakowanie ładunku, nadanego w Londynie.

Poco Flandin jedzie do Londynu

LONDYN. — „Times" zamieścił wczoraj komunikat lustrujący zwięźle cel wizyty premjera Flandina i min. Lavala, podczas gdy rząd brytyjski nie ustalił jeszcze definitywnie swych wniosków do rokowań z premjerem Flandinem i min. Lavalem, którzy przybywają dziś. Wiadomo jest jednak, że z brytyjskiego punktu widzenia, głównym celem dyskusji, musi być nadanie żywotności porozumieniu genewskiemu z 11 grudnia 1934 roku. podpisanemu przez Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Francję i Włochy.

Przeciągająca się niezdolność państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej, do opracowania uzgodnionego planu zawierającego zarówno bezpieczeństwo, jak i równouprawnienie, doprowadziła do ustąpienia Niemiec z Genewy. Odtąd trwa impas wskutek nalegania Niemiec, że nie mogę powrócić do Genewy dopóki równouprawnienie nie będzie im przyznane w praktyce.

Wielkie zbrojenia Sowietów

Od r. 1930 zwiększono budżet wojsk. o 5 miljardów

MOSKWA. — Na posiedzeniu kongresu ZSRR wystąpił z dłuższem przemówieniem zastępca komisarza obrony Tuchaczewskij, który zaznaczył, że liczebność czerwonej armji została zwiększona z 600.000 do 940.000. Budżet wojskowy, który wynosił w 1930 r. 1.655.000 000 rubli, w roku 1934 wynosił 5.000.000.000, a w roku 35 wzrośnie do rb. 6.500.000.000. Flota i lotnictwo od roku 1931 wzrosły o 215 proc., a niektóre rodzaje, jak np. tankietki o przeszło 2.000 proc. Lotnictwo sowieckie wyprzedza dziś technikę światową nietylko ilościowo, ale i jakościowo. Co się tyczy fortyfikacyj, to cała granica od jeziora Ładoga do Morza Czarnego, jak również granica na Dalekim Wschodzie pokryta została umocnieniami fortyfikacyjnemi i bazami lotniczemi.

Zasiłki dla bezrobotnych

WARSZAWA. — W środę odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem dyr. Ligockiego. Ustalono preliminarz budżetowy na miesiąc luty. Przewidziane są wpływy zł. 2.717.215 z tytułu składek za ubezpieczonych robotników oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa Na zasiłki dla bezrobotnych robotników i ich przejazdy do miejsca pracy, ustalono sumę zł. 4.056.500 w przewidywaniu, że uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków funduszu bezrobocia, będzie w lutym około 100.000 bezrobotnych robotników.

Nowy wynalazek przeciw pożarom lasów

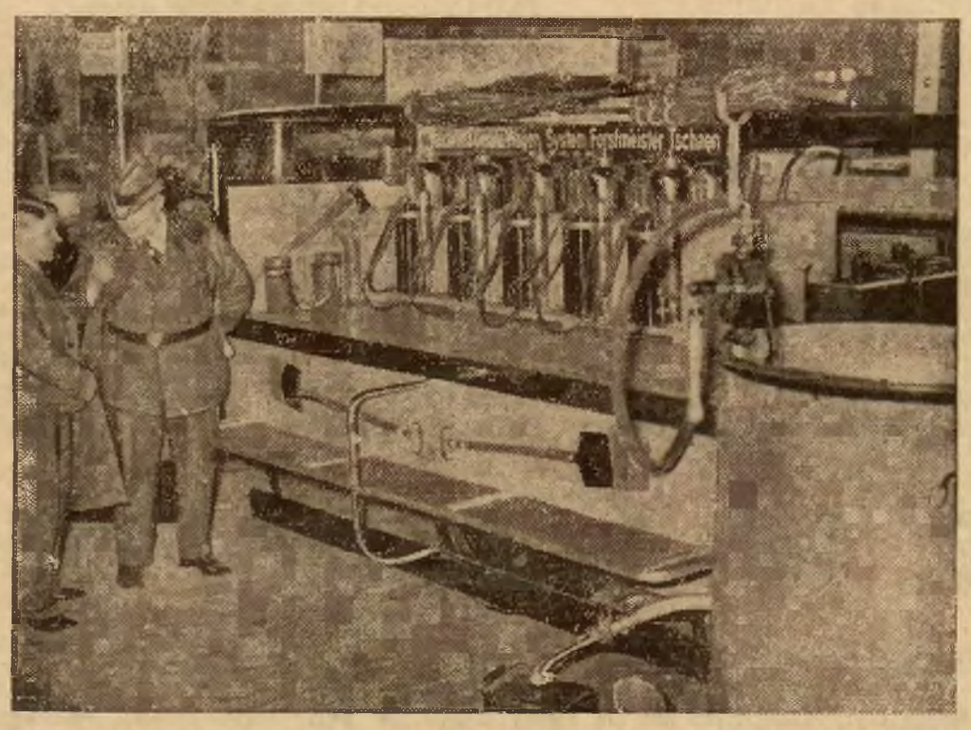

W państwie pruskiem zaprowadzono nowe samochody — olbrzymy, zaopatrzone we wszelkie przybory do gaszenia specjalnie pożaru lasów i mogą ce prócz tego zabrać 10 osób obsługi.

Tajemniczy autoportret Michała Anioła

Najsensacyjniejszy proces o falsyfikat w Paryżu

(el) Liczni goście, którzy zajmowali ogrzewaną terasę popularnej kawiarni artystów „La Coupie" na Montparnasse, byli mocno zaintrygowani, gdy przed drzwiami kawiarni zjawiła się nowiutka ośmiocylindrowa limuzyna i kiedy z wozu tego wysiadł p. Cazot.

Cazot, znany głodomór, najuboższy człowiek na całym Montparnasse, zajechał własnym samochodem, przy którego kierownicy siedział szofer w pięknej liberji. Ogólne zdumienie stało się zupełnie zrozumiałe.

Starzy goście kawiarni, przeważnie malarze i rzeźbiarze, mieli jeszcze żywo w pamięci ów dzień, kiedy ich kolega Cazot, wszedł do tego samego lokalu odziany w skromną niebieską pyjamę i cokolwiek zawstydzony zajął miejsce w kąciku. Cazotowi nie chodziło bynajmniej o to, aby kostjumem dać początek nowej modzie męskiej. Ubrał się w pyjamę, ponieważ nie posiadał żadnej innej części garderoby. A teraz ten sam Cazot, od którego nikt nigdy nie chciał kupić obrazu, przyjeżdża własnym luksusowym wozem. Cie kawi skupili się wokół jego stolika. Cazot odparł ten atak ludzkiej ciekawości, nadmieniając od niechcenia, że odziedziczył spadek.

GDY SIĘ MA SŁYNNEGO NA CAŁY ŚWIAT DZIADKA

W rzeczywistości Cazot nie otrzymał żadnego spadku. Wielkie, bajeczne szczęście, takie jakie się zwyczajnemu śmiertelnikowi może się zdarzyć raz w życiu, zbliżyło się do niego wtedy, gdy na Boulevard des Capucines spotkał malarza Jana Charlesa Milleta. Spotkanie to nastąpiło po długiem niewidzeniu się. Cazot był jeszcze pomocnikiem malarza pokojowego, gdy obaj się poznali. Millet sądził, że w pomocniku pokojowego malarza odkrył talent, popierał go jak tylko mógł i jemu to miał Cazot wyłącznie do zawdzięczenia, że ze swego stanowiska wszedł w krąg ludzi sztuki.

Swoją drogą awans był dość wątpliwej wartości. Jako malarz pokojowy miał Cazot skromne ale pewne widoki na przyszłość... podczas gdy później...

Zaczęła się rozmowa i Jean Charles Millet, skromny wnuk wielkiego Francois'a Milleta, począł się skarżyć swemu staremu przyjacielowi. Żądają od niego wyłącznie obrazów, pozostałych w spadku po jego dziadku. Na obrazy, które on maluje, niema amatorów. Niestety przed pół rokiem spieniężył ostatnie płótno pozostałe po Francoisie Millet'cie. „Ach, gdyby posiadał jeszcze przynajmniej z dziesięć obrazów".. Błyskawicznie zaświtał Cazotowi w głowie pewien pomysł: „Przecież obaj jesteśmy malarzami — powiedział — chociaż nie posiadamy sławy Francois'a Milleta. Co byłoby, gdybyśmy tak wypożyczyli sobie trochę tej jego sławy? Anglik, o którym przed chwilą opowiadałeś, że dałby ci 180.000 franków za prawdziwego Milleta, będzie miał ten obraz".

Długo trwała konferencja obu panów, po której pożegnali się mocnym uściskiem dłoni.

NIEBYWAŁE SZCZĘŚCIE

„Millet ma szczęście — mówiono sobie nie bez zazdrości w kawiarni artystów, wspominając cudowny przypadek, który pozwolił Milletowi odkryć na strychu w jakiejś zapomnianej skrzyni ośm obrazów jego dziadka. Wśród zbieraczy sztuki powstał ruch na obrazy. Oceniano je jak znalezione skarby. Jeden z obrazów nabyło muzeum w Edynburgu za 800.000 franków. Tak że inne znalazły miłośników gotowych do zapłaty. Milletowi powodzi się tak dobrze, że zaangażował Cazota, jako swego sekretarza. Gdy w pół roku później dziwny przypadek się powtórzył i na strychu, który stał się widocznie niewyczerpaną kopalnią skarbów, znowu pojawiły się prawdziwe Francois Millety. Dziwiono się powszechnie. Ale dla prawdziwych miłośników żadna cena nie była zbyt wygórowana.

ZA WIELE SZAMPANA

Jean Charles Millet, który w towarzystwie swego sekretarza i trzech handlarzy obrazów z Anglji zjawił się w jednym z eleganckich barów, zajrzał tego wieczora, cokolwiek za głęboko do butelki. „Dzieło mego dziadka — „Żniwa" — które znajdują się w muzeum w Edynburgu — to dziwna praca. Na tylnym planie tego obrazu znajduje się wóz chłopski. Gdy pan ten wóz zdrapie, zobaczy pan krowę" — mówił malarz Charles Millet, uśmiechając się dość niewyraźnie. Cazot był przerażony, angielscy handlarze obrazów zdumieni. Tej samej nocy poszła depesza do dyrekcji muzeum w Edynburgu.

NIEDYSKRETNE PROMIENIE ROENTGENA

Millet nie kłamał. Gdy konserwator muzeum z odpowiednią ostrożnością przystąpił do usuwania chłopskiego wozu z kosztownego płótna, ukazała się krowa. Skandal zrobił się bardzo głośny. Wzięto pod lupę sygnaturę Francoisa Milleta i stwierdzono fałszerstwo. Wszystkie dwanaście obrazów Milleta były sfałszowane. Pochodziły one z pod pendzla jego wnuka Jeana Charlesa, któremu dawny pomocnik malarza pokojowego Cazot udzielił wszelkiej pomocy artystycznej. Tego samego tygodnia uczynił milioner — kolekcjoner obrazów Seymur Weller smutne odkrycie, wspaniały rzekomo autoportret Michała Anioła, który nabył od Cazota za 240.000 franków, nie wytrzymał próby przeprowadzonej zapomocą promieni Roentgena i że niedyskretna ta próba wykazała fałszerstwo. Millet i Cazot zostali aresztowani. Dziś staną przed sądem, aby odpowiadać za największą aferę fałszerską ostatniego dziesiątka lat.

Miljard złotych majątku

Dom Mitsui w Tokio

(el). Niedaleko od dwumiljonowego miasta Tokio, wznosi się spore wzgórze. Sprzodu od ulicy widać tam ceglasto polakierowaną bramę, taką, jakie bywają przy świątyniach Schinti. Wgębi wznoszą się potężne sklepienia świątyń przodków rodziny Mitsui. W Azji Wschodniej czci każdy swoich przodków bardzo uroczyście.

WSPÓŁCZESNOŚĆ I DAWNE OBRZĘDY

Podczas, gdy rozbrzmiewają rytmiczne uderzenia w bębny i gongi, a kapłani Schinto, składają w kosztownych wspaniale ozdobnych szafach ofiary z potraw, ryb i innych darów bożych, pojawiają się w przeciwieństwie do kapłanów we frakach liczni po europejsku wytworni Japończycy. Są to dyrektorowie generalni towarzystwa MITSUI - GOMEI - KAISCHA i kładą na stopniach ołtarza poświęcone gałązki pewnego japońskiego krzewu.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE

Nieznacznie zbliża się mały człowieczek. Wysokie brwi nadają mu wyraz skupienia. Para czarnych oczu dobrotliwie ale uważnie bada modlących się. Jego twarz jest wąska i odznacza się delikatnemi rysami. Ciemny wasik pokrywa górną wargę. Każdy ruch tego człowieka jest opanowany, krótki i określony. W jego obecności wznoszone bywają ofiary dla przodków, którzy stworzyli podstawy dzisiejszego ogromnego przedsiębiorstwa. Codziennie biedze on udział w ceremonjach, składa mu się raporty i przedkłada najrozmaitsze prośby. Skąpe gesty barona Harchirobei Mitsui, najbogatszego człowieka świata, podkreślają tylko najważniejsze chwile rozmowy z najważniejszym z przodków; który mimo swej śmierci nie przestaje wspomagać rodziny i wyświadczać jej usług.

STOSUNKI JAPOŃSKIE

W Japonji, która ma ponad 91 miljonów mieszkańców, naliczyć można zaledwie 15 wielkich kapitalistów. Jednakże tych piętnastu kieruje całem życiem gospodarczem kraju, bankami, przemysłem, linjami okrętowemi, górnictwem i eksportem. Najbogatszym z nich, o którym już parokrotnie przy różnych okazjach mówiliśmy, jest ten właśnie, który codziennie rozmawia ze swoim przodkiem o swych sukcesach, oraz o swych niepowodzeniach i troskach, zupełnie poprostu, bez żadnego patosu, jak człowiek, który spokojnie mówi o interesach, mimo ogromnego majątku, który wszędzie wysuwa go na czoło.

Hachirobei Mitsui, przodek dynastji finansowej i nadwornych bankierów Japonji, urodził się na małej rybackiej wysepce na oceanie Spokojnym, w Awa, jednej z prowincyj japońskich. O jego pochodzeniu nie wiadomo nic pewnego. Niektórzy uważają go za syna rybaka, inni twierdzą, że ojciec jego był rycerzem, ale stosunki zmusiły go później do osiedlenia się na wybrzeżu. W 14 roku życia zaczął on handlować jedwabiem, a następnie przeniósł się do Yedo, dzisiejszego Tokio, aby tam otworzyć przedsiębiorstwo. Za niewielką ilość pieniędzy nabył on małą szopę, w niej rozciągnął matę, na której znajdowały się wszystkie jego skarby. Codziennie, na obok ustawionych tyczkach powiewały na wietrze wieczorem jego świeżo wyprane szaty, ponieważ czystość uważał za pierwszy warunek powodzenia w interesie.

W Yedo zaczęło się jego powodzenie i sprzyjało również jego potomkom, którzy podobnie jak on handlowali jedwabiem. Gdy po pracowitem życiu zamknął oczy, pozostawił żonie swej Ju San, oraz piętnaściorgu dzieciom, szereg domów handlowych w Kioto, Osaka i Yedo, ale również i bank dzisiejsze Mitsui - Ginko, z którego wywodzą się dzić największe koncerny finansowe na Dalekim Wschodzie. Mitsui, przodek, jako pierwszy japoński bankier zaprowadził obrót czekowy. Dzięki temu mógł swym filjom listownie przekazywać pieniądze, co uwolniło go od posługiwania się karawanami, wiozącemi pieniądze. Karawany te przedtem często bywały napadane i obrabowywane. Jego dom towarowy rozwinął się tak, że w ciągu stuleci miał olbrzymi gmach w Tokio i 78 filij w tych krajach, gdzie Japończycy dotarli. Potomkowie jego stale zwiększali majątek, a jakkolwiek miewali i oni czasy kryzysowe, nic nie przemogło wytrwałości w dążeniu do wzmożenia fortuny.

MITSUI GOMEI KAISHA.

Mitsui Gomei Kaisha, instytucja, której początkowe litery M. G. K. błyszczą na niezliczonych parowcach, kominach fabryk, papierach bankowych, workach cukrowych i zwojach bawełny, znana jest szeroko w całej Azji. M. G. K. daje pracę 90.000 robotnikom i pracownikom, którzy czynni są w kopalniach węgla w Hokkaido i Kyushu, na plantacjach herbaty w Formosie, na zbiorach gumy w Malaya, na okrętach między Ameryką, Australją i Japonją, w bankach i wspaniałych hotelach na Zachodzie.

Wszyscy ci ludzie, bez względu na to, czy są to robotnicy kopalni, prokurzyści, kapitanowie, czy chłopcy od windy, względnie dyrektorowie generalni - zainteresowani w dochodach całej wielkiej firmy, jeśli dobrze wypełniają swe obowiązki, nawet po ich śmierci rodziny otrzymują zabezpieczenie. „Kyoson" — praca polegająca na wzajemności, stanowi oddawiendawna zasadę firmy.

PRÓŻNE WYSIŁKI STANDARD OIL COMPANY.

Koncern Standard Oil pragnął zdobyć rynek chiński. Nie udało się to, gdyż zastano już na tym rynku lampy ze znaczkiem M. G. K., które sprzedawane były za jedną trzecią ich wartości Chińczykom, poto tylko, aby przygotować rynek dla nafty M. G. K. Anglja i Ameryka walczyły o prawa do nafty rosyjskiej. W tym czasie pompowało już 1.180 wież wiertniczych Forda w Uralu naftę dla M. G. K. Rosja musiała zamknąć kopalnie na Syberji, gdyż się nie opłacały. Mitsui wbudował tam najnowsze urządzenia i te wydobywają teraz kruszec dla jego piecow. Mitsui sprzedaje życiodajną soję, opanował opinję publiczną, kupiwszy olbrzymie dzienniki, zapewnia wszelkie ubezpieczenia, kontroluje kable, zaopatruje Japonję w światło i prąd elektryczny i ma w swem ręku udziały 90 procent eksportujących firm zagranicznych.

Kapitał Mitsui ukryty jest wszędzie i za kupnem kolei wschodnio - chińskiej i przy budowie lotnisk w Sjamie i w wielu innych gigantycznych przedsiębiorstwach.

Przodek rodziny handlował jedwabiem, prawnuk: baron Hachirobei Mitsui finansuje mocarstwowe stanowisko Japonji i zdobywa codziennie niemal nowe laury dla skromnych liter M. G. K.

Ciągle długi cesarskie w Ameryce

WASZYNGTON. — Ambasador sowiecki w Waszyngtonie Trojanowski odbył z delegatami departamentu stanu pertraktacje, mające na celu dojście do porozumienia w sprawie długów cesarskich, jak również w sprawie podjęcia stosunków finansowych między obu krajami przerwanych z racji uchwalenia tak zw. prawa Johnsona.

Prawo to przyjęte przez Izbę Ustawodawczą Stanów zabrania udzielania pożyczek państwom, które nie wywiązały się ze swych zobowiązań finansowych wobec Stanów Zjednoczonych.

60-lecie urodzin F. Kreislera

Słynny austrjacki skrzypek F. Kreisler będzie święcił 2 lutego r. b. 60-lecie urodzin.

UDELIKATNIA i WYBIELA RĘCE - KREM PRAŁATÓW „PERFECTION"

Odradzający się Prus

Wystawy księgarni Gebethnera i Wolffa, — liczne ogłoszenia w czasopismach, — prospekty i ulotki mówią głośno o podjętej **Pod znakiem Akademji Literatury** wielkiej akcji, zmierzającej do uprzystępnienia czytelnikom poznania prawdziwego, nie zniekształconego Prusa.

Dzieła wielkiego pisarza, które znamy, nieraz zawierają w sobie pierwiastki, całkiem obce intencji autora, są nieraz dotkliwie zniekształcone.

Do tego przedewszystkiem przyczyniła się cenzura rosyjska, która niemiłosiernie a bez sensu tępiła wszelkie „nieprawomyślności", nie licząc się naturalnie z tem, że gwałtowne skreślenia nadwerężają kompozycję artystyczną utworów. „Lalka" szczególnie ucierpiała od ołówka cenzorskiego.

Druga kategorja zniekształceń utworów, a raczej stylu pisarza powstała wskutek hiper - poprawności korektorów niektórych firm wydawniczych, przestrzegających czystości języka polskiego i wpadających w przesadę, podobna do przesady cenzorów. Cenzorzy wszędzie węszyli antypaństwowość, korektorzy — rusycyzmy i germanizmy. Tak np. gdy Prus pisał „młody człowiek", poprawiano na „młodzieniec", żeby to nie przypominało rosyjskiego „mołodoj czełowiek", zamiast „od czasu do czasu" („obcy" zwrot!) dawano: „niekiedy", zamiast „w rękach" — „w ręku" i t. d. itd.

Wreszcie trzecią grupą zniekształceń stanowią zwykłe zecerskie opuszczenia, niedostrzeżone przez korektorów. Opuszczano całe zdania, nietylko poszczególne wyrazy, co, naturalnie, nieco zmieniało sens lub nadwerężało wyrazistość obrazów.

Firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa przystąpiła obecnie do zbiorowego wydania dzieł Prusa, które ma być nietylko wydaniem kompletnem (dzieł artystycznych), ale i — poprawnem. Żmudnej i ciężkiej pracy sprawdzenia wszystkich tekstów z rękopisami i uwzględnienia poprawek, dokonanych przez samego autora w dalszych wydaniach, podjął się prof. Z. Szweykowski, który od sześciu lat opracowywał teksty do nowej edycji.— Zwięzłą i trafną charakterystykę Prusa, jako pisarza dał prof. I. Chrzanowski. Wreszcie protektorat nad wydawnictwem objęła Akademja Literatury, która dała słowo wstępne, mówiąc m. in.:

„Znowu będziemy się cieszyli ogromnym genjuszem tego pisarza, jego niewyczerpaną dobrocią, nieposzlakowaną prawością i uśmiechem bez goryczy. Bolesław Prus — to przepyszny konar z samego pnia polskości: najsłuszniej też cały naród otacza jego pamięć czcią i wdzięcznością"...

W tych szlachetnych słowach jest, niestety, odrobina przesady, jeżeli chodzi o stosunek ogółu do Prusa: naród polski należycie nawet nie zna jednego z największych i najświetniejszych swoich powieściopisarzy!

Prus obecnie jest traktowany przeważnie jako pisarz dla młodzieży szkolnej. „Placówka", „Lalka", „Faraon", „Emancypantki"... Lektura obowiązkowa, a więc: wypracowania, charakterystyki... Lektura uzupełniająca, a więc streszczenia utworów na jednej stronicy szkolnego zeszytu. A zawsze — możliwość oberwania dwói i skuteczny sposób uniknięcia wszelkich przykrości: korzystanie z „bryków", streszczających dzieła i zawierających charakterystyki wszystkich postaci.....

Kto obecnie naprawdę zna Prusa? I kto — znający czy nieznający pisarza — nie odczuje prawdziwej rozkoszy, odczytując wszystkie jego dzieła?

Prus jest pisarzem tak wielkim, że nigdy nie można będzie mówić o tem, że jest „przestarzały" — jego dzieła są stale młode, zawsze świeże, zawsze pełne miłości. W chwili bieżącej Prust staje się nawet aktualny pod pewnym względem, — daje bowiem nam budujący wzór wznoszenia się ponad wszelkie kłótnie i swary, wskazuje, jak należy żyć i pracować dla Ojczyzny.

Bardzo słusznie podkreśla prof I. Chrzanowski znaczenie tej miłości, jako motoru ideowego twórczości Prusa, i mówi dalej:

„Z tej to miłości płyną jego bezstronność, wręcz w podziw wprawiająca, wręcz bezprzykładna, — zwłaszcza u nas, którzy, jak się raz on sam wyraził, „zawsze kogoś musimy posądzić o szelmostwa".

„W całym swoim blasku zajaśniała ta bezstronność w ostatnich latach jego życia, po wojnie rosyjsko - japońskiej, w epoce zrazu wielkich radości, a potem większych jeszcze zawodów i bratnich kłótni, swarów, gniewów, żalów. Kto z nas nie unosił się wówczas stronniczością? Kto z nas, jeśli nie złorzeczył, to przynajmniej nie miał żalu do tego lub owego stronnictwa? Kto z nas nie grzeszył niesprawiedliwością uczucia lub sądu wobec inaczej myślących i postępujących? Kto pamięta te czasy (ach! jak bardzo przypominające dzień dzisiejszy!), ten, jeśli położy rękę na sercu i jeśli ma w niem sumienie, odpowie sobie w cichości ducha: taki człowiek był wówczas tylko jeden — Bolesław Prus!"...

Bezstronność Prusa nie była wynikiem intelektualnej bezbarwności,— jego miłość Ojczyzny nie była mdłym sentymentem, — przeciwnie: trudno o bardziej wyrazistą, pełną siły i blasku indywidualność, niż Prus!...

Jako pisarz, jako człowiek, jest Prus bardzo „prosty", odznacza się prostotą, która jest wyrazem prawdziwej doskonałości, jak linja prosta, która łączy odległe punkty i wskazuje najwłaściwszą drogę naprzód.

Natura głęboka i skomplikowana, intelekt wybitny, duchowość doskonała — odznaczał się Prus zdolnością twórczego przyjmowania i przetwarzania różnych pierwiastków polskiej kultury, stawał się najprawdziwszym, najbardziej reprezentacyjnym (pod względem duchowym) Polakiem, — był i jest pięknym wzorem i mądrym przewodnikiem.

Jako pisarz, był on nietylko jednym z czołowych przedstawicieli pozytywizmu, ale też nieodrodnym synem romantyzmu, a wnukiem staro - polskich pisarzy!

Świetnie to spostrzegł Wilhelm Feldman:

„Natura rasowo polska, o rubasznym dowcipie Reja, Wacława Potockiego („trefne figliki" w Kronikach i na niektórych stronicach wielkich powieści), w pracy **świadomej** starał się przedewszystkiem o podkład naukowy, o analizę, cyfrę, fakt: z dziennika, redagując „Nowiny", pragnął uczynić „obserwatorjum społeczne"; filozofję swoją i niezmordowaną do końca życia działalność publicystyczną przystosowywał do nizin życia; przedewszystkiem pragnął służyć. Ale w pracy **podświadomej** pokutował w nim romantyk, który uczucie wyolbrzymiał do potęgi przewodniej; jemu, nie pracy organicznej, nie racjonalizmowi, oddawał wodzostwo historji, widział je demonicznem, czynił bohaterskiem"...

Rozpoczęte wydawnictwo dzieł Prusa obejmie wszystkie artystyczne utwory wielkiego pisarza w 26 tomach, których treść będzie następująca:

I. — To i owo ,czyli 48 powiastek dla pełnoletnich dzieci, II. — Kłopoty babuni, III. — Drobiazgi, IV. — Pierwsze opowiadania, V. — VIII. — Szkice i obrazki, IX. — Opowiadania wieczorne, X. Placówka, XI. — XIII — Lalka, XIV. — XVII. — Emancypantki, XVIII. — XX — Faraon, — XXI. — Dzieci, XXII — XXVI.. — Nowele, opowiadania, fragmenty.

Dotychczas ukazały się dwa tomy: I. i X., czyli wierszyki, dialogi, nowelki, opromienione pogodnym humorem, oraz Placówka. Dalsze tomy ukazywać się będą około 15-go każdego miesiąca, w ilości czterech tomów kwartalnie, w kolejności opracowania naukowego tekstów. Aby uprzystępnić szerokim masom czytelników nabycie dzieł Prusa, firma Gebethnera i Wolffa ogłosił subskrypcję na wyjątkowo dogodnych warunkach. Subskrypcja będzie trwać tylko do 10 lutego b. r. Pozostaje więc niezbyt dużo czasu.!..

Trzeba o tem pamiętać, a że każda kulturalna polska rodzina musi (ależ stanowczo: musi!) mieć w swym domu zbiorowe wydanie dzieł Prusa, przeto łatwo jest wysnuć należyty wniosek!...

W. Charkiewicz

Trzeba się poduczyć

Ludzie z Kresów wierzą, że galileusze są karjerowiczami i reklamiarzami, warszawiaki — kanciarzami, a oni sami — kresowcy — to ideały skromności: unikają rozgłosu, pracują cicho i wytrwale, nie pchają się i nie rozpychają, i lubią siedzieć na własnych śmieciach, nie gonąc za zmienną fortuną po innych dzielnicach Polski.

Tymczasem, niema reguły bez wyjątku I Wilnianom zdarzają się wypadki w dalsze strony, i oni usiłują zakrzątnąć się dokoła reklamy i sensacji. Niestety, nie potrafią uczynić tego tak zgrabnie i sprawnie, jak galileusze albo poznańczycy. Zamiast laurów — ponoszą klęski, okrywając niesławą rodzinne miasto. Powinniśmy się wszyscy, którym drogi jest honor Wilna, zarumienić na wieści, jakie nadchodzą z Poznania o Januszu Teodorze Dybowskim.

Ten młody student wileński napisał sztukę teatralną. Pozazdrościł popularności galileuszowi Jerzemu Tepie, którego „Fräulein Doctor" oklaskiwaliśmy na Pohulance z właściwą nam dobroduszną. J. T. Dybowski stworzył historję szpiegowską jeszcze bardziej sensacyjną, bardziej stuprocentową, szlagierową i oszałamiającą. Nazwał ją „Z tej i z tamtej strony". Pojechał do Poznania, wystawił w Teatrze Nowym. Gazety piszą:

Autor „Z tej i z tamtej strony" nie omieszkał momentu grania swej sztuki wyzyskać dla celów reklamowych. W jednem z okien znanego zakładu fotograficznego ukazała się jego ogromna podobizna, a wokół niej kilkanaście odbitek kieszonkowego formatu.

Inne, wyjątkowo życzliwe autorowi, charakteryzują jego sztukę w słowach następujących:

Aby rzeczowo i zasadniczo omówić historję, pokazaną nam przez autora, trzebaby być oficerem wywiadu wojskowego. Krytyk - cywil z konieczności mówić musi o sprawach, na których się nie zna, a o których — niech mi p. Dybowski moją szczerość wybaczy — —autor również ma pojęcie, mówiąc bardzo oględnie, dość mętne.

Inne nakoniec informują krótko:

Poznań ma swoją sensację literacką, a jest nią debiut młodego autora Dybowskiego. Sztukę jego wystawił Teatr Nowy. Nosi ona tytuł „Z tej i z tamtej strony". Zawiera sensacyjną historję szpiegowską. Artur Marja Świnarski napisał złośliwą parodję tej sztuk, drukowaną w „Kurjerze Poznańskim". Śmieje się z tej parodji cały Poznań.

Wilnianie, jak widzimy, są jeszcze w sprawach tupetu niedoświadczeni.

Ski.

Bilans Stawiskjady

NAJWIĘKSZEGO SKANDALU XX WIEKU

Największa afera finansowa ostatniej doby, osławiona Stawiskjada, pasjonowała umysły całego świata przez przeszło rok. 51 tomów aktów sądowych i 2000 oskarżonych lub zamieszczonych w tej sprawie, oto wynik działalności sędziego Ordonneau i specjalnie utworzonej komisji. Afera Stawiskiego jest tak skomplikowana i rozgałęziona, że z krótkich, dorywczych telegramów prasowych, trudno sobie zdać sprawę z całokształtu Stawiskjady.

W styczniu ubiegłego roku wybuchł skandal z bonami Crédit Municipal w Bayonne, wypuszczono fałszywych bonów na 200 miljonów franków, pieniądze stąd płynące miały być wydane na zakup obligacyj węgierskich. Głównym hochsztaplerem okazał się żyd rosyjski Aleksander Stawiski. Jak bardzo prasa była zdezorjentowana po wybuchu skandalu, świadczy następujący telegram:— „Z uznaniem należy podkreślić, energiczną akcję premjera Chautemps'a, zmierzającą z całą bezwzględnością do wyświetlenia sytuacji". W kilka miesięcy potem wszystkim było już wiadome, że właśnie dzięki masonowi 32 stopnia b. ministrowi Chautemps'owi sprawa Stawiskiego tak długo pozostawała w ukryciu.

BEZCZELNOŚĆ PREMJERA CHAUTEMPS'A

Wkrótce po wybuchu skandalu i po zaaresztowaniu wspólników Stawiskiego, jeden z nich, niejaki Bonnaure, zbliżył się do premjera, chcąc mu podać rękę, Chautemps z oburzeniem odtrącił wyciągniętą dłoń ze słowami: — „Niech pan usunie się z mojej drogi".

Do tej samej serji bezczelnych odezwań się p. Chautemps można zaliczyć następujące zdanie, które radykał wyrzekł po otrzymaniu wiadomości o śmierci Prince'a:— „Prince był znanym lowelasem i donżuanem, napewno któraś z uwiedzionych przez niego ofiar tak się zemściła".

BILANS FINANSOWY

200 miljonów franków fałszywych bonów, 6 miljonów franków na koszty śledztwa, 3 miljardy franków zdefraudowanych przez spółkę Levy — Dubois, złożonych w przedsiębiorstwach Levy'ego, jako odszkodowanie dla ofiar wojny. Oczywiście określenie ogólnej sumy pieniędzy, które wpadły do rąk Stawiskiego, jest bardzo trudne, w każdym razie przewyższa ona znacznie śmiesznie niską cyfrę i b. dokładnie podaną przez komisję parlamentarną 47,743,736 fr. i 20 centymów. Prócz tego 150 miljonów franków zdefraudowanych poszczególnym przedsiębiorstwom prywatnym.

KTO SIEDZI, A KTO NIE

Zaaresztowano dwadzieścia kilka osób, z tych siedzą w więzieniu: Arletta Stawiska, redaktorzy Dubarry i Darmis Hayotte, Romagnino, Pelissier i Dubois,. Inspektor Bony siedział i zgrzytał za kratami, ale względnie krótko.

Natomiast ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za Stawiskjadę, czyli Chéron, Chautemps, Delimier, Bonnet, czyli t. zw. „princes de la république" są dotychczas jeszcze na wolności.

BILANS OFIAR

Długą krwawą nicią powiązane są nazwiska tych obcych sobie zresztą ludzi, którzy ponieśli śmierć w tajemniczych okolicznościach. Wszystkich ich łączy jedna okoliczność: zamieszanie do sprawy Stawiskiego. Jak przekleństwo Tutakhamona ciążyło na tych ludziach straszne przeznaczenie. W styczniu w Chamonix ginie Stawiski, 22 lutego znaleziono rozćwiartowane przez pociąg szczątki radcy Prince'a, w kwietniu ginie tragicznie kochanka i powiernica Stawiskiego p. de Chattencourt, otruta gdzieś w zapadłej prowincji, w kilka dni potem mafja dokonała krwawej zemsty na bratanicy deputowanego z prawicy p. Henriot, który jawnie oskarżał lewicę o szereg zbrodni. Potem sensację wywołała nagła śmierć adwokata węgierskiego Kowacza, który często wyjeżdżał do Paryża w związku z bonami węgierskiemi i orjentował się znakomicie w sprawach bandy Stawiskiego. Oczywiście i tu był wypadek mordu politycznego.

Dziś znów telegramy podają wiadomość **o nagłym zgonie byłego prokuratora Pressard'a, szwagra Chautemps'a, którego imię było najbardziej zamieszane w sprawę zabójstwa radcy Prince'a.** Ponieważ nie ulega prawie wątpliwości, że ktoś dopomógł Pressard'owi przenieść się na łono Abrahama, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jaką rolę odegrał denat w tragedji w Dijon. Jak wiadomo, wkrótce po zabójstwie zatrzymano trzech osobników, oskarżonych rzekomo o zabójstwo Prince'a, uwolniono ich zresztą zaraz potem, ale ich obrońca adw. Giaffari zdążył wypowiedzieć w swej obronie charakterystyczne zdanie: „Jedynym przeciwnikem Prince'a mógł być tylko Pressard, zaaresztujcie więc, panowie, swojego dawnego szefa prokuratury!". Na czem polegał wrogi stosunek Pressard — Prince wyjaśnił memorjał matki zabitego radcy z dn. 13 kwietnia. Z memorjału tego okazuje się, że radca Prince miał ostrą scysję z Pressard'em, które mu zarzucał pewne wykroczenia służbowe. Pressard mógł być wobec tego nawet bezinteresownem narzędziem w ręku Bezpieczeństwa, gdyż działał dla własnej korzyści, zgładzając swego osobistego wroga.

Reasumujemy: Stawiskjada pociągnęła za sobą śmierć 6 osób.

CI, KTÓRZY USZLI ŚMIERCI

Prokurator Hudaux, odwołany ze swego stanowiska dzięki sprawie Stawiskiego chce popełnić samobójstwo, odwożą go pod silną eskortą do sanatorjum dla nerwowo chorych. Obrońca wspólników Stawiskiego pod wpływem depresji rzuca się do rzeki. Policja go ratuje. Sędzia d'Uhlet otrzymuje listy z pogróżkami, przyczem nieznani doradcy radzą mu nie pić wody w swojem mieszkaniu.

JAK W POWIEŚCI KRYMINALNEJ...

Sobowtóry i anonimy były rzeczą zwykłą w Stawiskjadzie.

Sędzia Ordonneau otrzymał 100 listów anonimowych po zabójstwie Prince'a.

A teraz sobowtóry: miała rzekomo sobowtóra Arletta Stawiska która spokojnie siedziała w swojem rodzinnem gniazdku, podczas gdy sobowtór działał. Dużo mówiono o sobowtórze zabitego Prince'a, który miał odegrać pierwszorzędną rolę w tragedji.

Sobowtór ten miał zachodzić do hotelu i podpisywać fiszki za prawdziwego Prince'a, celem zagmatwania śladów. W ostatnich czasach telegramy zanotowały ciekawą wiadomość. W Casablance było dwóch Pelissier'ów, z których jeden został aresztowany, a drugi zdołał uciec, uwożąc ze sobą klejnoty prawdopodobnie Stawiskiego. Jak wiadomo bowiem Pelissier należał do „Trójcy panów P.", przyjaciół „pięknego Aleksandra". I jeszcze jedna okoliczność, która mimowoli przywodzi na myśl typowe książki kryminalne, to kilkakrotne włamania w celu ukradzenia papierów i aktów dotyczących Stawiskjady. Niektóre z tych napadów nie udały się, mimo to zdołano ukraść 150 dokumentów, dzięki czemu śledztwo utknęło na martwym punkcie.

STAWISKI — KUTIEPOW — KREUGER

Na pierwszy rzut oka te trzy osobistości nie mają ze sobą nic wspólnego, chyba to jedynie, że wszyscy trzej byli w swoim czasie przedmiotami sensacji. Okazuje się jednak, że łączy ich coś więcej jeszcze. Gazety angielskie podały z największą pewnością, że Stawiski z Kreugerem stali na czele międzynarodowego handlu narkotykami. Z Kutiepowem łączy zaś Stawiskiego nazwisko niejakiego Szymona Simonowicza. Szymon Simonowicz to spec od skrytobójczych morderstw.. On to uczestniczył jakoby w porwaniu Kutiepowa, jego również wysyłano do Dijon, dla dopilnowania zgładzenia Prince'a. Na prośbę inspektora Bony'ego Szymon Simonowicz został pozostawiony po za śledztwem.

METODY ZACIEMNIANIA AFERY

W interesie mafji było oczywiście zaciemnienie do ostatnich granic całej afery. W tym też celu polecono prowadzenie śledztwa sędziemu Ordonneau, człowiekowi o małej energji i przedsiębiorczości. Sędzia Ordonneau mówił np.: „Ilekroć wydam rozporządzenie przeprowadzenia rewizji u podejrzanych osób, natychmiast powiadomione ulatniają się".

Również chytrą metodą zaciemniania afery było ogłoszenie 100.000 fr. nagrody dla tego, kto odkryje zabójcę Prince'a oraz od 5 — 10.000 fr. dla tego, kto przyniesie chociaż najmniejszą wiadomość. Oczywiście wiadomości zaczęły spływać potokiem, jedne bardziej nieprawdopodobniejsze od drugich i wprowadzały zrozumiały i pożądany zamęt w śledztwie. Wreszcie ciągłe zapowiadanie rewelacyj przez rozmaite osobistości odwracały uwagę wszystkich od sedna sprawy. Mafja uciekała się do sposobów jeszcze chytrzejszych, wzniecała afery dywersyjne w rodzaju afery z Moellerem.

WRÓŻBICI I WIZJONERZY BADAJĄ SPRAWĘ

Słynny grafolog Schermann przybył zaraz po odkryciu Stawiskjady do Paryża, gdzie miał badać aferę i orzec, czy Stawiski, który zmarł od rany w Chamonix popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany przez policję.. Zaraz po morderstwie sędziego Prince'a zaangażowano znanego telewizora Merneta, któremu przedstawiono fotografje podejrzanych o morderstwo. Różdżka Merneta opadła na fotografję pewnej kobiety i jakiejś znanej osobistości, gazety paryskie nie podają jednak nazwisk tych osób.

W badaniu sprawy posługiwano się również filmem z ostatnich chwil życia Stawiskiego. Ponieważ komuś przyszło na myśl, że rana od kuli mogła pochodzić od strzału, oddanego z odległości najmniej 1 m., zorganizowano autopsję zwłok Stawiskiego.. Na sznurach wyciągnięto z głębokości 168 cm. dębową trumnę ze szczątkami hochsztaplera i pod konwojem policji wywieziono do Paryża, gdzie dwukrotnie poddano je badaniom lekarskim. Wtedy ktoś rzucił hipotezę, że Stawiski przed morderstwem był otruty.

Tak się przedstawia po roku od chwili wybuchu całokształt wielkiego skandalu finansowego, który poruszył całą Europę, powodując śmierć wielu ludzi w czasie rozruchów paryskich. Trzeba jednak zaznaczyć, że tak „jak wszystko i Stawiskjada ma swoją dobrą stronę: zwróciła uwagę opinji publicznej na zgubną działalność masonerji.

Inga.

Proces Lindbergha przeciw Hauptmanowi

Charakterystyczne dla amerykańskich zwyczajów sądowych zdjęcie z procesu we Flemington. W środku siedzi oskarżony Hauptmann z brodą opartą na dłoni. Naprzeciw niego stoi obrońca Reilly, któremu jeden z dziennikarzy wręcza kartkę. Bliżej czytelnika żona Hauptmanna. Na prawo od Hauptmanna. Na prawo od Hauptmanna zastępca szeryfa Hovey Low. Wszyscy siedzą obok siebie jk na wykładzie lub przedstawieniu.

(el) Z Flemington donoszą: Onedajszy proces Hauptmanna przedstawiał się dla oskarżonego bardzo dramatycznie. Zewsząd liczą się z tem, że Hauptmann ostatecznie załamie się i nastąpi przyznanie się do winy z jego strony. Wobec różnych rzeczy, jakie ujawniły się w tym procesie, nie wyda się dziwnem, że obecnie czynione są wysokie zakłady na temat czy Hauptmann przyzna się do winy, czy też nie.

NAPIĘCIE WŚRÓD PUBLICZNOŚCI — PRASA

Oskarżony polecił znowu opublikować przez swego obrońcę, że do zadnej winy się nie poczuwa, przeto nie ma zamiaru składać żadnych zeznań. Pozatem, jak zwykle przed rozprawą mimo ostrego zimna, jakie się tu daje we znaki, setki osób otaczały budynek sądowy, szerząc plotki i najfantastyczniejsze wiadomości. Wedle nich wielu świadków obrony nie zjawiło się i wogóle gdzieś zniknęło, ponieważ otrzymali oni listy z pogróżkami, rozsyłane przez niewiadomych sprawców w ogromnej ilości.

W jednym z artykułów drukowanych przez „New York Evening Post" którego autorem ma być obrońca Hauptmanna, powiedziane jest, że do tych świadków, którzy zaginęli, należy także człowiek, który widział, gdy pobierano pieniądze na cmentarzu w Woodlawn od Lindbergha — Condome'a, że znajdowało się tam czterech ludzi i może przysiąc, że wśród tych czterech ludzi nie było Hauptmanna.

Obrona przywiązywała wielkie znaczenie do zeznań tego świadka. Inny dziennik ogłasza artykuł, pochodzący rzekomo z kół prokuratorskich, gdzie powiedziane jest, że na wypadek skazania Hauptmanna jego żona zostanie natychmiast aresztowana, jako współwinna.

Rozprawa trwa.

Szczegóły w sprawie zamordowania inż. Formisa

Prasa przynosi sensacyjny szczegół w sprawie morderstwa inż. Formisa. Mianowicie według wyjaśnień policjanta z Lovosiz w połowie drogi między Pragą a granicą niemiecką, w aucie, którem uciekali zabójcy, znajdowały się tylko dwie osoby, dwóch mężczyzn. Nie było natomiast towarzyszącej im kobiety. Policjant mógł to dobrze zauważyć, gdyż auto zatrzymało się w miejscowości Lavosiz. Wobec tego, albo towarzysząca im kobieta Karlsbach pozostała w Czechosłowacji, względnie w czasie zabójstwa została raniona, albo umarła w aucie, względnie, jako ciężko ranną towarzysze ją dobili i porzucili gdzieś po drodze.

Prasa przypomina przytem, że na drodze, gdzie popełniono morderstwo, były ślady krwi, o których sądzono, że pochodzą z zadrapania się któregoś z morderców.

Na podstawie tych zeznań policjanta wynikałoby, że wspólniczka morderców została ciężko ranna przez broniącego się Formisa.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Sinclair Levis ukończył 50 lat

7 lutego skończy 50 lat, słynny pisarz amerykański Sinclair Levis, pierwszy autor amerykański, który w r. 1930 otrzymał nagrodę Nobla. Najbardziej znanym u nas jego utworem jest powieść „Babbit" realistycznie i zlekka karykaturalnie przedstawiająca życie amerykańskie, wydana po polsku w nieszczególnem tłomaczeniu. Sinclaira Levisa nie należy mieszać z popularniejszym u nas amerykańskim pisarzem socjalistycznym Uptonem Sinclairem, o którego próbie przerzucenia się na działalność polityczną niedawno pisaliśmy obszernie.

Rodzina Churchillów walczy o Indje

PROJEKTY

Piątkowy „Morning Post" ogłosił iż statut dominjalny dla Wszech - Indyjskiej Konfederacji jest ostatecznym celem konstytucyjnego rozwoju, do którego będzie dążyć obecny Rząd Narodowy. To postanowienie ma być ogłoszone w czasie drugiego czytania. India Bill w Izbie Gmin 6 lutego.

Koła sprzeciwiające się temu projektowi przewidują, że wywoła on dalsze niepokoje w samych Indjach..

OJCIEC

Tu jednak występuje na arenę Winston Churchill. W piątek wieczorem na wiecu protestacyjnym urządzonym w Bristolu przez Ligę Obrony Indyj (India Defence League) stary kawalerzysta z niesłychaną gwałtownością wystąpił przeciwko rządowemu projektowi reformy Indyj.

„Czy jesteśmy nieliczni, czy jest nas wielu — mówi—jesteśmy w wystarczającej liczbie do podjęcia tej wielkiej dyskusji, my nie zaprzestaniemy zwalczania do ostateczności tego, co uważamy za klęskę chwały i wspaniałości Imperjum Brytyjskiego".

SYN

Dalej jednak przemówienie jego przybrało pewien charakter osobisty. Z wielką goryczą wspominał o całej maszynerji partji konserwatywnej, która w Liverpoolu została skierowana w wyborach uzupełniających do parlamentu przeciwko jego synowi Randolfowi, który w jednym z tamtejszych okręgów wystawił swoją kandydaturę jako konserwatysta przeciwko kandydatom narodowego konserwatysty (rządowej partji) Jamesa Pratta.

Oczywiście sprawa ustroju Indyj jest tą kością niezgody.

W wywiadzie udzielonym prasie, młody kandydat powiedział:

„Indje coraz bardziej stają się głównym motywem wyborów, pomimo wysiłków aby przedstawić całe zagadnienie jedynie jako kwestję najzupełniej małoważną".

Dalej stwierdza, iż będzie walczyć jako członek parlamentu o obniżkę bojowego cła na import towarów włókienniczych z Lancashire, z 25 proc. 15 proc.

DYWERSJA PARTYJNA

Tego rodzaju wystąpienia rodziny która ma szczególnie burzliwe tradycje w brytyjskim parlamencie — spotkały się z niesłychanem poruszeniem w ramach ortodoksyjnych, t. zw. „narodowych" konserwatystów..

Patrick Donner i księżna of Atholl — konserwatywni członkowie parlamentu, przemawiając w Liverpoolu, za kandydaturą Randolfa Churchilla, mówili wprost o terrorze partyjnym, który wywierano na nich ze strony władz partyjnych, aby nie podtrzymywali secesjonisty.

Donner powiedział, że kiedy wyjeżdżał z Londynu do Liverpoolu, poinformowano go, że absolutnie nie można będzie wdawać się w jakieś przepowiednie na temat jego przyszłości politycznej, i że członkowie partji konserwatywnej, którzy będą podtrzymywać młodego Churchilla oczywiście całkowicie zdają sobie sprawę z konsekwencyj, które pociągnie za sobą tego rodzaju postępowanie.

Jedno jest niewątpliwe. Indje po raz niewiadomo który stają się centralnym punktem polityki całego Imperjum Brytyjskiego.

Yes.

Pod protektoratem JWPana WŁADYSŁAWA JASZCZOŁTA—Wojewody Wileńskiego i JWPana Generała Inż. ALEKSANDRA LITWINOWICZA—Dowódcy O. K. III.
W SOBOTĘ dnia 2-GO LUTEGO 1935 r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się

Tradycyjny Bal Związku Oficerów Rezerwy

4 pierwszorzędne orkiestry. Wspaniałe dekoracje W. Makojnika Niespodzianki dla pań. Początek o godz. 23-tej.
Zaproszenia do nabycia u P.P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w Sekretarjacie Związku ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Telefon 20-75.

Wojna domowa o senatora Longa

Senator Long, „niekoronowany król" stanu Louisiana, przeciw któremu wystąpiło główne miasto jego państwa: Baton Korye. Mieszkańcy rozgoryczeni rządami Longa zaatakowali sąd i budynek sądowy, przepędzając z miasta gwardję narodową, oraz zaprowadził stan wyjątkowy

Mowa ministra Zawadzkiego

na komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. Na zakończenie dzisiejsze debaty w komisji budżetowej Sejmu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu zabrał głos minister Zawadzki.

SPECJALNE UPRAWNIENIA.

Nawiązując do uwag sprawozdawcy posła Hołyńskiego, że minister musi mieć specjalne uprawnienia i możliwości hamowania pewnych poczynań, które nie zgadzałyby się z tendencją oszczędnościową, minister zaznacza, że w tej chwili w najmniejszym stopniu w żadnym dziale administracji publicznej marnotrawstwa niema. Uprawnienia, o których mówił Hołyński, minister skarbu ma w znacznym stopniu, będąc bowiem członkiem rządu, ma głos przy uchwaleniu każdej ustawy drogą rozporządzenia i zanim ona wyjdzie, musi przejść przez filtr ministerstwa skarbu.

Wysiłki oszczędnościowe rządu pozwalają utrzymać budżet w takich granicach, który wcale ani na walucie, ani na instytucji emisyjnej nie zaciążył.

WALUTA I POLITYKA KREDYTOWA.

Minister solidaryzuje się z oświadczeniem sprawozdawcy co do naszej waluty, raz jeszcze podkreślając, że zasada utrzymania stałości waluty jest niezłomną wytyczną naszej polityki finansowej.

Skolei minister zajął się obszernie kwestją polityki kredytowej, omówił też działalność instytucyj oszczędnościowych i banków państwowych. Minister jest zdania, że ożywienie życia gospodarczego w sensie dostarczenia temu życiu kredytów obrotowych P. K. O. w żadnym razie podjąć się nie można i w żadnym razie nikt tej sugestji nie robił, byłoby to bowiem zachwianiem jedne z podstaw, na której ta wielka instytucja opiera się. Nieco w innej sytuacji jest Bank Gospodarstwa Krajowego, który mając odpowiedni aparat, może pod tym względem iść nieco dalej.

Minister zwraca uwagę na kredyt udzielany przez rząd na budownictwo. W ubiegłym roku kredyty te osiągnęły sumę 40-kilku miljonów zł. Minister odpiera zarzut, że nasza polityka sprowadza się do tego, by nasze wpływy przez jakąś pompę ssącą drenować tylko na potrzeby budżetu. Na potrzeby budżetu idzie część tego przez lokowanie papierów w instytucjach, a z drugiej strony zasilane jest i życie gospodarcze.

REFORMA PODATKÓW.

Skolei minister omówił obszernie sprawy podatkowe. Minister nie zmienił swego zapatrywania, że nasz system podatkowy w swej strukturze i wykonaniu pozostawia wiele do życzenia. Minister swego czasu zapowiedział reformę ordynacji podatkowej i reformę podatku gruntowego. Ordynacja podatkowa została wniesiona i uchwalona w roku ubiegłym przez Sejm. Projekt reformy podatku gruntowego wejdzie w ciągu najbliższego czasu do Sejmu. Częściowo przygotowuje się również reformę podatku przemysłowego w kierunku scalenia i zryczałtowania tego podatku tam, gdzie jest to możliwe. Minister zapowiedział również, że niezadługo złoży projekt pewnych zmian w podatku dochodowym.

NIETAKTOWNI SEKWESTRATORZY

Następnie minister przeszedł do omówienia spraw wymiaru podatkowego i egzekucji. Minister przyznaje, że dawniej wymiar był robiony często bardzo nadmiernie i wogóle w sposób niezupełnie właściwy. Od kilku lat czynione są wszelkie wysiłki, aby temu przeciwdziałać i mogę stwierdzić, że w dużym stopniu udaje mi się to. Co się tyczy egzekucji, to sprawa jest niezmiernie trudna, a to wskutek powstania olbrzymich zaległości. Oczywiście, gdyby korpus sekwestratorów stał na wysokości zadania, dałby sobie niewątpliwie radę, ale to są przeważnie urzędnicy mało płatni, niekiedy mało taktowni i mało wykształceni. Praca ich jest przykra i człowiek delikatny niechętnie na nią idzie. Oczywiście, podejmę walkę z nietaktownem postępowaniem egzekutora. Każdy fakt stwierdzenia nietaktu był i będzie karany, jednak wielokrotne dochodzenia, które sam minister zarządził na skutek wiadomości w pismach, musiano często umarzać, gdyż notatki te często były nieścisłe.

Minister stwierdza, że naogół w ostatnich czasach wypadki nadużyć ze strony egzekutorów są coraz rzadsze, niż było to poprzednio. W tych dziedzinach nie osiągniemy należytych wyników, dopóki nie będzie współdziałania między społeczeństwem a władzami skarbowemi.

Gdyby nastawienie całego społeczeństwa było tego rodzaju, że każdy obywatel miał zrozumienie tego, że jednak podatki muszą być płacone, gdyby się dało stworzyć takie nastawienie, możnaby zrobić rzeczy bardzo wiele, zarówno w interesie skarbu państwa, jak i samych płatników.

ECHA WCZORAJSZE

W wydziale cywilnym sądu okręgowego odbywała się wczoraj budząca wielkie zaintresowanie rozprawa o unieważnienie aktów kupna - sprzedaży, sporządzonych przez ś. p. Jakóba hr. Potockiego w przededniu śmierci.

Hr. Potocki aktem rejentalnym, spisanym w Helenowie przez rejenta Zabierzowskiego, sprzedał dwa domy w Warszawie, jeden przy ul. Tamka 45-b., drugi przy Al. Ujazdowskiej 37.

Tymczasem wystąpiła do sądu o unieważnienie aktów tych jako fikcyjnych ks. Marja z hr. Potockich Lubomirska, która występowała w charakterze bezpośredniej spadkobierczyni, wyłączonej od udziału w spuściźnie wskutek testamentu, mocą którego wielomiljonowa fortuna zapisana została na cele filantropijne.

Przed rozprawą jeszcze pełnomocnicy ks. Lubomirskiej uzyskali zabezpieczenie powództwa. Opiewa ono na 1.500.000 złotych, na tyle bowiem oceniono wartość obu domów.

Sąd odroczył wydanie decyzji.

* * *

Dnia 8 sierpnia ub. roku miała miejsce pod Sadownem straszna katastrofa autobusowa, gdzie w nurtach Bugu znalazło śmierć 18-tu pasażerów. Szofer tego autobusu skazany został na dwa i pół lat więzienia, a sąd drugiej instancji uniewinnił szofera. Obecnie rodziny tragicznie zmarłych pasażerów występuje ze skargą przeciwko właścicielowi autobusu, oraz przeciwko wydziałowi powiatowemu i skarbowi państwa, domagając się odszkodowania w wysokości 200 tys. zł. Skarga głównie zwraca się przeciwko zarządowi powiatowemu, któremu zarzuca się niedbalstwo, albowiem przewód sądowy stwierdził, że głównym winowajcą jest zarząd powiatowy, który nie zwrócił uwagi na butwiejący most na Bugu, co było właściwą przyczyną katastrofy.

* * *

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces adwokata Stanisława Łypacewicza oraz kilku jego wspólników. Proces budzi ogromne zainteresowanie, a to nie tylko ze względu na osobę oskarżonego adwokata, który od szeregu miesięcy pozostaje w więzieniu, ale i ze względu na niewyjaśnione podłoże psychologiczne.

Śledztwo nie zdołało ustalić, co spowodowało, że młody adwokat, posiadający dobrą opinję, wszedł na drogę przestępstwa, otaczając się ciemnymi oferzystami.

Afery polegały na masowem puszczaniu w obieg czeków bez pokrycia i weksli, które następnie nie były honorowane.

Były one puszczane w obieg przez grono kryminalistów. Weksle te kupcy chętnie przyjmowali, mając zaufanie do osoby adwokata. Jednym z głównych pośredników był Bron. Michałowski, ojczym adwokata Łypacewicza.

TELEGRAMY

ZWROT MAJĄTKÓW DYNASTJI HISZPAŃSKIEJ

MADRYT. — Komisja finansowa Kortezów uchwaliła projekt zwrócenia członkom byłej dynastji królewskiej, skonfiskowanych majątków z wyjątkiem zapisanych na byłego króla Alfonsa XIII-go.

UCHWAŁY HINDUSÓW BEZ ZNACZENIA.

LONDYN. Z New Delhi donoszą, że kongres hinduski po dwudniowej dyskusji większością 66 głosów przeciwko 58 odrzucił ratyfikację traktatu handlowego angielsko - hinduskiego.

LONDYN. Agencja Reutera wyjaśnia, że odrzucenie ratyfikacji traktatu handlowego angielsko - hinduskiego przez kongres w New Delhi nie ma żadnego prawnego znaczenia, gdyż umowa nie wymaga takiej ratyfikacji i pozostaje dalej w mocy.

SAMOLOTY NAD KAUKAZEM

MOSKWA. — Grupa samolotów złożona z trzech aparatów pod dowództwem pilota Caukatadze odbyła przelot Moskwa — Tyflis ponad grzbietem gór kaukaskich w warunkach zimowych. Jest to pierwszy przelot tego rodzaju.

WYBUCH MINY GÓRNICZEJ

STRASBURG. — W znajdującym się w budowie tunelu S-te Marie aux Mines nastąpił wybuch miny górniczej, powodując ciężkie poranienia 8 robotników pracujących w pobliżu. Wśród rannych znajduje się dwóch Polaków. Umieszczeni oni zostali w miejscowym szpitalu.

NA CO UMARŁ PRESSARD?

PARYŻ. — Komisja sądowo- lekarska stwierdziła, że były prokurator Pressard umarł wskutek choroby serca. Wnętrzności zmarłego poddano badaniom.

Komisja parlamentarna, badająca aferę Stawiskiego przypomina swą uchwałę z 18-I, w której stwierdza, że dochodzenie przeciwko Pressardowi nie wykazało nic, coby godziło w jego cześć i honor. W końcu rezolucji komisja potępia tych, którzy byli inspiratorami i oszczercami w stosunku do b. prokuratora Pressarda.

ST. ZJEDNOCZONE NIE PRZYSTĄPIĄ DO TRYBUNAŁU W HADZE

WASZYNGTON. — W ostatecznem głosowaniu senat odrzucił wniosek rządowy o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Powyższy wynik głosowania, w tutejszych kołach politycznych, wywołał prawdziwą sensację i jest szeroko komentowany.

NOWY WICEWOJEWODA W NOWOGRÓDKU

Na stanowisko wicewojewody w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku mianowany został naczelnik Wydziału Wojskowego w temże województwie p. Franciszek Mioduszewski.

Krwawe wypadki akademickie we Lwowie

Onegdaj ukazał się we Lwowie oficjalny komunikat następującej treści:

W związku z wybuchem dwóch petard na politechnice lwowskiej, co miało miejsce przed dwoma dniami, policja na polecenie prokuratora zarządziła poszukiwania za studentem Ungarem, zamieszkałym w Polskim Domu Akademickim, przy ul. Łozińskiego 7.

Wczoraj, o godzinie 7.30 wieczorem Dom Akademicki został otoczony przez policję, która przybyła w hełmach, na tak zw. „pościgówce".

Wraz z policją wkroczyli do Domu Akademickiego szef prokuratury przy Sądzie Okręgowym dr. Chirowski, prokurator dla spraw politycznych dr. Prachtel-Morawiański, starosta grodzki Klimon i rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza Ciechanowski.

Ponieważ Ungara nie zastano w jego pokoju, przystąpiono do rewizji w Domu Akademickim. Rewizja ta dała wyniki pozytywne.

Znaleziono 1 granat, flaszkę z nie znanym płynem, większą ilość śrutu, oraz rurę żelazną. Zachodzi podejrzenie, że przedmioty te służyły do fabrykacji petard.

Wobec tak rewelacyjnych wyników rewizji, zarządzono energiczny pościg za Ungarem, wysyłając za nim listy gończe.

Na miejscu zostali aresztowani: współlokator Ungara Kałamarski, student Dunajewski, portjer Janik i zarządca Domu Akademickiego Wojtas.

LWÓW. — Spowodu dwóch wypadków pobicia studentów, przez kilku osobników rektor wydał zarządzenie, by wpuszczano na wykłady studentów, mogących się wylegitymować. Organizacja akademicka „Legjon Młodych" zwołała ogólnoakademicki wiec. Kurator „Bratniej Pomocy" ogłosił komunikat, że instytucja ta nie ponosi odpowiedzialności za pobicie członka Bratniej Pomocy i Legjonu Młodych Franciszka Pajerskiego, gdyż został on pobity na korytarzu domu akademickiego. Pajerski po dwudniowem leczeniu opuścił klinikę.

Sprawca pobicia Pajerskiego student Ungar podejrzany jest również o usiłowanie zabójstwa współwłaściciela filrmy malarsko - dekoracyjnej Flegla. Flegel jest jednym z działaczy organizacyj młodzieży. Został on pobity i pchnięty nożem. Wśród napastników znajdowali się Ungar i Wójcicki. Pozatem Ungar ścigany jest przez władze sądowe za sporządzanie petard.

—::—::—

Okrutne morderstwo dyrektora gimnaz.

ŁÓDŹ. We wtorek wieczorem w Zduńskiej Woli dwaj zamaskowani mężczyźni wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli im. Kazimierza Wielkiego, Biegańskiego i wystrzałami z rewolweru pozbawili go życia. Morderstwo zostało popełnione w oczach żony i dwojga dzieci Biegańskiego. Bandytom udało się zbiec.

DZIECKO MYĆ-TYLKO SPECJALNEM MYDŁEM BEBE SZOFMANA

Izba francuska o zbrojeniach Rzeszy

OBAWY PRZED PODRÓŻĄ LONDYŃSKĄ

PARYŻ. — Wczorajsze obrady Izby były niezwykle ożywione. Dyskusję przerwano, aby na wieczornem posiedzeniu wysłuchać interpelacji deputowanego Franklina - Bouillona w sprawie zbrojeń niemieckich.

Franklin - Bouillon oświadczył: przypuszczam, że przed wyjazdem członków rządu do Londynu, zostanie otwarta w Izbie dyskusja nietylko na temat paktu rzymskiego, ale również w sprawie współpracy Francji i Wielkiej Brytanji wobec zbrojeń niemieckich.

W kraju panuje zaniepokojenie. Kraj zna angielski punkt widzenia, ale nie jest poinformowany o stanowisku własnego rządu. Tymczasem chodzi tu o sprawy najżywotniejsze. Anglja domaga się poprostu porzucenia piątej części traktatu wersalskiego, który zabronił Niemcom zbrojenia się. Niemcy gwałciły zobowiązania, tembardziej dziwić się należy brakowi przewidywania politycznego ze strony Anglji.

Rzesza powiększyła budżet wojskowy i zorganizowała lotniska. Minister Laval sam podpisał protest przeciwko zbrojeniom niemieckim. Błagamy teraz ministra Lavala, aby podczas pobytu w Londynie przypomniał sobie podpisany przezeń ten dokument.

Niemcy domagają się nietylko legalizacji zbrojeń, ale i równości praw. Tego rodzaju postawę ułatwia im Anglja.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos minister Laval;

Niewątpliwie, mówić się będzie w Londynie o zbrojeniach niemieckich jak i o innych międzynarodowych sprawach, do których realizacji jesteśmy i będziemy nadal przywiązani. Francja sama byłaby osłabiona i posiadałaby napewno mniej, niż dzisiaj, przyjaciół, byłaby równocześnie mniej silną i nie mogłaby już służyć dziełu pokoju.

Tymczasem pragniemy wziąć udział i to wielki udział w pokoju Europy, ale nie rozumiemy pokoju bez gwarancji i bezpieczeństwa i nie posiadamy żadnej koncepcji egoistycznej.

Po skończonem przemówieniu min. Lavala deutowany Franklin - Bouillon oświadczył: Nie pozostaje nam nic więcej, jak poczekać na rezultaty rozmów londyńskich, ale jeszcze raz błagamy ministra spraw zagranicznych, aby nie podpisywał tam żadnych zobowiązań.

KTO POPIERA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ WALCZY O DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE
Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Kościół „modlących się o zdrowie" w Anglji

W kościele anglikańskim św. Stefana w Brighton (Sunex) odbyto ostatnio po raz pierwszy modły uzdrawiające. Jako duchowny funkcjonował John Maillrad. Wśród niezmiernie licznie przybyłych chorych znajdował się jeden minister. Ci chorzy, którzy przybyć nie mogli, nadesłali listy, które przybito na ścianie przed ołtarzem. Na zdjęciu Maillrad, który dysponować ma siłami nadprzyrodzonemi, podczas segregowania listów.

Przeprowadźcie remont żołądka...
stałą troską o prawidłowe funkcjonowanie żołądka, zażywając znane i wypróbowane zioła francuskie The Chambard, które znakomicie regulują wypróżnienie. Skuteczne przy zaparciu. Cena torebki 35 groszy.

Rewolucja w Urugwaju

MONTEVIDEO. Rozruchy w Urugwaju trwają w dalszym ciągu, a nawet, według ostatnich wiadomości wypadki nabierają ostrości. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż przeciwko powstańcom zostały użyte samoloty wojskowe. Samoloty zbombardowały szereg miejscowości departamentu Tacuaremba i Cerrolargo. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu aresztowania osób podejrzanych o sympatyzowanie rewolucjonistom.

WIZYTACJE MINISTRA JĘDRZEJEWICZA

WARSZAWA — Minister WR i O.P. Wacław Jędrzejewicz wizytował 30-I cztery publiczne szkoły powszechne w Warszawie. Minister badał poziom nauczania poszczególnych przedmiotow, prace organizacyj uczniowskich, oraz stan organizacyjny szkół, w szczegolnosci w zakresie pomieszczenia i zasobności w odpowiednie pomoce naukowe.

—::—::—

ARESZTOWANIE PASKARZA POMARAŃCZ

LWÓW. — Z polecenia prokuratora został aresztowany hurtownik pomarańcz, dyr. firmy „Centro-Owoc" oskarżony o branie wyższych cen za pomarańcze niż te, jakie wyznaczyły władze.

ZAMORDOWANIE DWÓCH POLICJANTÓW

LWÓW. — Władze donoszą, że na terenie powiatu kosowskiego dokonano morderstwa na osobie posterunkowego Marchlika z Rożnowa i milicjancie gminnym ze wsi Kobaki. Marchlik otrzymał dwie rany w pierś, milicjant zaś otrzymał kulę w głowę. Sprawca znany bandyta na terenie powiatu kosowskiego, Czepryk, został schwytany w chwili przekraczania granicy polsko-rumuńskiej

BAL PRASY NAJWIĘKSZĄ ATRAKCJĄ KARNAWAŁU!

Nieprzerwane tańce przy dźwiękach 2 orkiestr jazzbandowych pod dyrekcją J. Kuczewskiego. Występy artystów teatrów Wileńskich. Piękne dekoracje artystyczne Makojnika. Dekoracja kwiatowa zakładów Ogrodniczych Welerowej. Stroje balowe. Zaproszenia u członków Syndykatu Dziennikarzy i w Redakcjach pism.

7-a lekcja masażu

Zwartemi dłońmi lekko naciskamy nos z obu stron, potem przesuwamy dłonie ku skroniom.

Zabieg powyższy należy stosować rano i wieczorem przed snem przez 2—3 minut po umyciu twarzy Otrąbkami ABARID (zamiast mydła) na lekko wilgotnej jeszcze skórze, wcierając krem ABARID.

Wyciąć i zachować dla skompletowania całości kursu.

Podsłuchane przy „czarnej" u Sztralla

— Jak się pani bawi, pani Zosiu, w bieżącym karnawale?

— Ach, mam dosyć już tych „bridżów" i „czarnych kaw", co to niby coś, a właściwie nic. Na pytanie pana będę mogła odpowiedzieć dopiero za kilka dni. Bo czy było dotychczas coś naprawdę oryginalnego?

— Myślę, że prawdziwą beztroskę, przepych muzyki i strojów, będziemy mieli dopiero na BALU PRASY. Tam zobaczymy, jak Wilno umie się bawić.

— Słyszałem, że Komitet Organizacyjny przygotowuje cały szereg niespodzianek, trzymanych narazie w tajemnicy. Mówiono mi również, że firmy Welę i Moczulak ofiarowały wspaniałe kwiaty do uświetnienia zabawy. Podobno w ogromnej ilości. Więc cała sala w kwiatach. Czy może być coś milszego?

— Oczywiście, idzie pani?

— To się rozumie samo przez się. A pan?

— Naturalnie. Skoro pani tam będzie.

— Pochlebca z pana. Ale poza mną będzie pan miał możność usłyszenia najwybitniejszych naszych artystów i podziwiania doskonałych dekoracyj Makojnika. Tani bufet, to też dzisiaj coś znaczy...

— jednem słowem spotykamy się w sobotę w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej, Mickiewicza 32.

— Już dzisiaj pozwalam sobie prosić panią do pierwszego tanga.

—::—::—

SŁABE SERCE

Pan Hirsz Cieśla, chociaż budową ciała przypominał króla gór „Rübezahla" miał serce gołębicy. Byle zajście, byle podmuch nieprzyjemności życiowych, obalały go z nóg, jak topór obala dąb mocarny. W dniu też wczorajszym, gdy do handelku jego na rynku Tyszkiewiczowskim zakołatała kontrola skarbowa, sprawdzająca autentyczność patentów handlowych, subtelny Hirsz upadł na ziemię, jak rajski ptak przeszyty strzałą.

Okazało się, że Hirsz patentu nie miał i że omdlenie było symulacją. Patentem zaopiekują się władze skarbowe, plochem zaś sercem Hirsza... policja.

Kwik.

—oo—

Przy bólach reumatycznych i artretycznych

w stawach i mięśniach, podagrze i neuralgji stosuje się tabletki Togal — przynoszą one ulgę w tych cierpieniach. Również w grypie i przeziębieniach stosuje się Togal, jako środek przeciwgorączkowy. Oryginalne tabletki Togal są do nabycia w najbliższej aptece.

W dniu imienin P. Prezydenta

WILNO. — W piątek 1 lutego, jako w dzień imienin Pana Prezydenta Rzplitej i Zwierzchnika Sił Zbrojnych Ignacego Mościckiego, odbędzie się o godz. 10-ej przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego, w którem wezmą udział władze wojskowe, tudzież cywilne z p. wojewodą Władysławem Jaszczołtem na czele.

Ze strony wojska uczestniczyć będą w nabożeństwie dowódcy wszystkich oddziałów garnizonu, tudzież delegacje oficerów, podoficerów i szeregowców.

Tegoż dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki na temat: „Profesor Ignacy Mościcki, jego życie, działalność i zasługi".

***

Dnia 1 lutego t.j. w piątek o godz. 10 rano z okazji imienin P. Prezydenta zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele pro-katedralnym św. Jana.

***

W piątek, 1 lutego, w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, odbędzie się w meczecie o godzinie 10 rano nabożeństwo, o czem Muftjat podaje do wiadomości muzułman.

Nowi członkowie Rady Wojewódzkiej

WILNO. — Wybory, dokonane na onegdajszem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej, dały następujące wyniki:

Do Wydziału Wojewódzkiego zostali wybrani:

a) na członków: Wincenty Łuczyński, Zygmunt Ruszczyc i Jan Węckowicz.

b) na zastępców: Eugenjusz Królikowski, Antoni Łokucjewski i Juljan Drozd.

Do Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej wybrani zostali: Adam Piłsudski i Jan Radwański.

Do Rady Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego na członka senator Witold Abramowicz, na zastępcę poseł Alfred Birkenmajer.

Do Państwowej Rady Samorządowej na członka dr. Wiktor Maleszewski, na zastępcę inż. Józef Łastowski.

Do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — Tomasz Zan.

Do Wojewódzkiej Rady Wodnej — Marjan Prewysz - Kwinto.

Do Komisji Rozpoznawczej — poseł Bronisław Wędziagolski.

Do Komisji Oświaty Pozaszkolnej — Władysław Bac - Krzyżanowski, Antoni Łokucjewski i Stanisław Kłosowski.

Do Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej — Piotr Józefowicz, Antoni Łokucjewski i Tomasz Zan.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, katarze żołądka i jelit stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa". Pytajcie się lekarzy.

Oj!.. chodniki

Pisaliśmy słowami atłasowemi odezwę do pp. dozorców, by już nie tylko z zawodowego swego obowiązku, lecz także z pobudek humanitarnych zająć się chcieli sprawą oczyszczania chodników miejskich, na których śniegiem i lodem pokrytych współobywatele kruszą kości. Nie odniosło to skutku. Apelujemy przeto do policji.

Dzień wczorajszy obfitował w osiem bolesnych okaleczeń i upadków. Na placu „niczyim", bo Katedralnym, w czasie wczorajszej ślizgawicy panowało piekło.

Kiedy się to zakończy nareszcie?

Kwik.

—::—::—

Skarb w kuferku

Miło jest znajdować się w posiadaniu większej ilości gotówki: szeleszczącej, czy też brzęczącej!..

Miłą jest podwójnie taka sytuacja w dobie kryzysu i stagnacji...

W tej szczęśliwej pozycji znajdował się przedwczoraj jeszcze pan Józef Proniewicz (Zaułek Literacki 8), będąc posiadaczem okrągłej sumki 1.700 złotych polskich...

Ale pan Józef był zwolennikiem starych zasad: zamiast złożyć pieniądze na P. K. O. (pewność — zaufanie!) lub do banku, przechowywał on swój skarb w domu, w zamkniętym kuferku...

I to go zgubiło!

Mimo, że kuferek był zamknięty, pieniądze onegdaj znikły!...

Kto to zrobił — narazie niewiadomo, jednak uwagę pana Józefa zwrócił pewien zbieg okoliczności, oto akurat w dniu kradzieży sublokator jego Władysław Wikler, dyskretnie wyniósł się z mieszkania w niewiadomym kierunku, zabierając ze soba wszystkie swoje rzeczy...

Wobec powyższego pan Józef podejrzewa o niecną „eksproprjację" swego sublokatora, zaś spostrzeżeniami swemi podzielił się z policja...

Wincuk Markotny.

Furjat usiłował udusić ojca

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ulicy św. Mikołaja 5, zamieszkały tam umysłowo - chory Izaak Raczker, lat 40, w przystępie ataku szału usiłował udusić swego 70-letniego ojca. Furjat obalił starca na łóżko i zarzuciwszy ręcznik, ścisnął mu szyję.

Z pomocą napadniętemu przyszedł mąż jego córki, który wyrwał Raczkera z rąk szaleńca. W czasie szamotania furjat doznał szeregu obrażeń.

—::—::—

Pociąg popularny w okresie tygodnia sportu

WILNO. — Z okazji Tygodnia Sportów Zimowych na Wileńszczyźnie w dniach od 2 do 10 lutego r.b. zorganizowanego przez Związki i Kluby Sportowe z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej m. Wilna i Wileńszczyzny, planuje warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych uruchomienie pociągu popularnego z Warszawy do Wilna i spowrotem. Pociąg ten wyjechałby z Warszawy przypuszczalnie 8 b.m. wieczorem odjazd z Wilna nastąpi dnia 10 lutego wiecz.

—::—::—

Nowe transporty pomarańcz

WILNO. — Jak się dowiadujemy, przybył do Wilna nowy transport pomarańcz hiszpańskich, sprowadzony przez wileńskich owocarzy — hurtowników.

Pomarańcze te będą sprzedawane we wszystkich owocarniach i sklepach spożywczych. Cena ich jednak ze względu na wyższy gatunek będzie, jak się dowiadujemy, nieco wyższa.

Prawpodobnie wahać się będzie od 1.60 do 1.68.

Zuchwały rabunek na klatce schodowej

Woźnemu firmy „Len" zrabowano 5 tysięcy złotych

WILNO. W środę po południu Borysalski, woźny firmy handlowej „Len", mieszczącej się przy ul. Sadowej 4, zameldował policji, że o godz. 16-tej, gdy opuszczał biuro, aby odnieść na pocztę pieniądze, napadło na niego trzech osobników w klatce schodowej, którzy zakneblowali mu chustką usta i zrabowali 5.000 zł., poczem zbiegli. Borysalski miał przy sobie jeszcze list wartościowy na sumę zł. 3.500, którego mu bandyci nie zrabowali. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, które toczy się pod kierownictwem wiceprokuratora Sądu Okręgowego.

—::—::—

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go lutego 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych, przesłanych po nowym roku.

Rewizje i areszty w pow. Święciańskim

WILNO. „Vil. Ryt." Nr. 9 (I. 1935.) podaje, że dnia 13 stycznia w Wardziukiemach, w miejscowym oddziale Towarzystwa św. Kazimierza dokonane zostały rewizje u prezesa E. Umbrasasa, bibljotekarza J. Umbrasasa i członka komisji rewizyjnej P. Umbrasasa. Po rewizji wzmiankowane osoby zostały aresztowane i sprowadzone na posterunek policji w Dukształach.

Stamtąd zaś 15 stycznia zaprowadzono ich do Święcian, gdzie przesłuchno i nazajutrz zwolniono.

Ukaranie proboszcza w Hoduciszkach

„Vil. Ryt." Nr. 9 donosi, że Proboszcz w Hoduciszkach ks. Benedykt Kristopanis skazany został przez starostę święciańskiego na 500 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu za odprawienie w dniu 9 października 1934 r. w kościele hoduciskim żałobnego nabożeństwa.

Dochodzenie przeciwko aptece Narbuta

WILNO. Dochodzenie władz prokuratorskich w sprawie apteki Narbuta (ul. Św. Jańska róg Uniwersyteckiej) toczy się w dalszym ciągu.

Narbut podejrzewany jest o sprzedaż środków odurzających bez uzasadnienia czyli bez recept, co w myśl art. 244 K. K. karane jest więzieniem.

W zamkniętej aptece zakwestjonowano książki i recepty, na podstawie których ustali się ilość sprzedanych nielegalnie narkotyków.

Obecnie odbywa się ekspertyza ksiąg.

LEGENDA O SREBRNEJ TRUMNIE

Dwaj monterzy poszukują skarbów

WILNO. — Mimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony czynników miarodajnych, w sferach mieszczańskich przedwojennego jeszcze Wilna, kursowała wersja, że gdzieś w murach kościoła św. Jana ukryta jest trumna z bezcennemi skarbami pochodzenie której nie było wiadome.

Wersja ta mimo swej fantastyczności przetrwała do dziś dnia i tak zaabsorbowała dwóch monterów, że ci za wszelką cenę postanowili ustalić miejsce ukrycia skarbów.

Okazja ku temu nadarzyła się właśnie onegdaj, bowiem zaangażowano ich do przeróbki instalacji elektrycznej w ouszczonym niedawno przez Sodalicję lokalu (suteryna pod krzyżem od strony ul. Zamkowej).

W ciągu kilku godzin monterzy opukiwali ściany, i w meijscach, które wydały się im najbardziej odpowiednie powybijali otwory.

Nie trzeba dodawać, że na ślad legendarnych skarbów, (których naturalnie nie ma) monterzy nie natrafili.

Aresztowanie niepoprawnej oszustki

GŁĘBOKIE. — Jak już notowaliśmy, dokonała niejaka Gudecka Anna w sklepie Lewinzona w Głębokiem oszustwa na sumę 300 zł.

Władzom policyjnym udało się 28 b.m. przychwycić oszustkę w Duniłowiczach.

Okazało się, że Gudecka jest Rumunką, poszukiwaną od dłuższego czasu listami gończemi przez policję śledczą.

Ostatnio mieszkała w Katowicach, a następnie wędrowała po różnych miejscowościach Polski wyłudzając pieniądze i dopuszczając się oszustw.

Gudecka była już raz skazaną za oszustwa przez Sąd Grodzki w Dąbrowie Górniczej.

Liczy ona lat 25

Wszystkim P.P. Profesorom i lekarzom, którzy z wielkiem poświęceniem pielęgnowali mego brata

Ś. p. prof. Kazimierza KARAFFA - KORBUTTA

podczas jego choroby

a także Przewielebnemu Duchowieństwu, P. Rektorowi, P.P. Profesorom U. S. B., przyjaciołom i znajomym, którzy odprowadzili na miejsce spoczynku drogie mi zwłoki składam w tej formie z głębi serca Bóg zapłać

Władysław Karaffa-Korbutt.

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK Dziś 31 Marceli Jutro Ignacego

Wschód słońca g. 7.16

Zachód słońca g. 8.51

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

z dnia 30 stycznia 1935 r.

Ciśnienie średnie 752
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 10.
Opad: 1,6
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja baroin.: zniżkowa.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Możliwe opady, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

W górach i na wschodzie umiarkowany mróz, pozatem w ciągu dnia lekki. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Miejscami zawieje.

—::—::—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 21), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), sukc. Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej) oraz wszystkie na przedmieściach.

NABOŻEŃSTWA

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 1 lutego, jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) Adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4½ do 7½, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

URZĘDOWA

— **Ukarany za sprzedaż nielegalnego mięsa.** Starostwo Grodzkie w trybie administracyjnym ukarało grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu Hirsza Niemieńczyńskiego (Werkowska 28) za wprowadzenie w obrót niestemplowanego mięsa, pochodzącego z tajnego uboju.

Poza tem ukaranych zostało dotkliwemi karami kilku właścicieli jatek za handel mięsem niestemplowanem.

AKADEMICKA

— **XV-lecie Koła Rolników w Poznaniu.** W dniu 7 lutego 1935 r. odbędzie się w Poznaniu obchód XV-lecia Koła Rolników Uniwersytetu Poznańskiego. Zarząd Zrzeszenia Rolników, byłych wychowanków U. P. prosi swoich członków o łaskawe wzięcie udziału w uroczystościach, organizowanych przez Koło Rolników. Karty wstępu na Akademję i Bal Rolników otrzymać można w Zarządzie Koła Rolników, Poznań — Sołacz, Golęcińska 11.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Węgrzy a Jugosłowianie".** — Pod powyższym tytułem prof. Fr. Bossowski wygłosi w piątek, dnia 1 lutego referat w Towarzystwie Przyjaciół Węgier (Seminarjum Prawa, Uniwersyteckа 7).

Goście mile widziani.

— **Odczyt p. prof. Józefa Wierzyńskiego w Z. P. O. K.** Dziś (czwartek) p. prof. Józef Wierzyński wygłosi odczyt p. t. „Piękno a życie codzienne" w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3/5, m. 3) o godz. 7-ej wieczorem punktualnie.

Wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

— **Komunikat Koła Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego Z. H. P.** Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa Oddziału Wileńskiego, na zasadzie § 8 regulaminu Koła podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zebranie członków Koła odbędzie się w dniu 10 lutego 1935 r. w sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego (plac Magdaleny Nr. 2).

Równocześnie Zarząd Koła komunikuje, iż w razie niedojścia do skutku zebrania w terminie pierwszym, określonym na godz. 13-tą, zebranie zwołane w terminie drugim o godz. 13 min. 30 będzie prawomocnem przy każdej ilości zebranych.

ROŻNE

Sprostowanie. W artykule „Umarł kapłan nauki...", umieszczonym we wczorajszym numerze, w wierszu 19. błąd drukarski zmienił sens zdania. Złożono: „wyznanie" zamiast „wyzwanie"...

Powinno więc być: „Wówczas te patetyczne słowa zaczynają brzmieć, jako wyzwanie"....

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.** W dniu 25. 1. 1935 r. rozpoczął się kurs na przewodników po Wilnie. Wykłady odbywają się w sali Archeologji Klasycznej U. S. B. (Zamkowa 11) dwa razy tygodniowo: we środy o godz. 19-ej i w piątki o godz. 18,30.

Informacje w sekretarjacie P. T. K. Ostrobramska 9, od 17 do 19 codziennie.

Na kurs uczęszczać mogą nietylko kandydaci na kwalifikowanych przewodników, ale i wszyscy miłośnicy Wilna.

— **Najstarsi pracownicy Pogotowia Ratunkowego.** Z dniem 1 lutego przechodzą na emeryturę dwaj funkcjonarjusze Pogotowia Ratunkowego pp. W. Czerniuk i M. Chmielewski.

Pracowali oni w Pogotowiu od jego założenia, t. j. od przeszło 30 lat.

— **Sprostowanie.** W związku z artykułem „Polski Czerwony Krzyż na Ziemi Wileńskiej", umieszczonym w N-rze 27 z dnia 28. 1. 35 r. należy sprostować dwa nazwiska mylnie podane w artykule, mianowicie nazwiska p. insp. Staroselca, które winno brzmieć p. insp. Starościak, oraz nazwisko p. płk. Sokołowskiego na p. płk. Jankowskiego.

BALE I ZABAWY

— **Bal Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oraz Aplikantów Sądowych** odbędzie się w dniu 1 lutego 1935 roku w salonach Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr. 32. Początek o godzinie 22-ej. Zaproszenia można otrzymać u członków Zrzeszenia.

— **Najwspanialszym Balem Tego rocznego Karnawału** będzie niewątpliwie Bal Związku Oficerów Rezerwy w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) w sobotę dnia 2 lutego 1935 roku. Wspaniałe dekoracje salonów W. MAKOJNIKA. Cztery pierwszorzędne orkiestry. Niespodzianki dla pań.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** **Występy J. Kulczyckiej. „Madame Pompadour" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po raz ostatni piękna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour".

Jubileusz M. Tatrzańskiego w „Lutni". Wielkie zainteresowanie wywołało przedstawienie jutrzejsze op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar", które się odbędzie na jubileusz 25-letniej pracy sceniczne zasłużonego artysty i reżysera Michała Tatrzańskiego. W wykonaniu tej, melodyjnej i ogólnie lubianej operetki bierze udział cały zespół teatru z J. Kulczycką na czele. W przedstawieniu jubileuszowem udział weźmie K. Wyrwicz - Wichrowski, który wczoraj przybył z Krakowa. Pozostałe bilety na bywać można w kasie „Lutni" codziennie od 11 do 9 w.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w czwartek dnia 31 stycznia o godzinie 8-ej wiecz. po raz drugi barwna i o głębokiej treści sztuka w 5-ciu obrazach z prologiem i epilogiem **„Opowieść zimowa"** Karola Dickensa.

— **Święto tańca w sali Konserwatorjum.** W dniu 3 lutego odbędzie się wielki wieczór choreografji w wykonaniu laureatów I-go konkursu międzynarodowego w Warszawie Ruth Sorel Abramowicz (nagroda P. Prezydenta R P). i Georga Groke (złoty medal). Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja" .Wielka 8.

Michał Tatrzański święci jubileusz

Pierwszych 25 lat na scenie doskonałego reżysera „Lutni"

Główny Zarząd ZASP (Zw. Artystów Scen Pol.), ogłosił ostatnio w swym okólniku nr. 50/XVI do filij warszawskich i zamiejscowych, w sprawie jubileuszu Michała Tatrzańskiego, komunikat zaczynający się od słów:

Szanowni Koledzy! Niniejszem podajemy do wiadomości Szanownych Kolegów, że w dniu 1 lutego 1935 r. odbędzie się na scenie Teatru „Lutnia" w Wilnie, uroczystość jubileuszowa z okazji 25-letniej pracy scenicznej

Kolegi Michała Tatrzańskiego".

Poczem następuje życiorys jubilata i wyliczanie jego zasług dla sceny.

Aby mieć w tę sprawę wgląd więcej życiowy, a mniej urzędowy, udaje się do p. Michała Tatrzańskiego, ju-

trzejszego jubilata, który jest jak wiadomo i współdyrektorem „Lutni" i reżyserem i doskonałym aktorem, ale przedewszystkiem serdecznym, prawdziwym ulubieńcem wileńskiej publiczności.

— Może pan opowie jak się przeżywa takich 25 lat na scenie?

— Widzi pan — odpowiada Michał Tatrzański — u mnie zaczęło się to znacznie wcześniej. Już w pierwszej klasie szkoły realnej, do której uczęszczałem w Krakowie, poczułem grzeszną żyłkę do teatru. Chodząc na przedstawienia popołudniowe, założyłem w domu moją pierwszą dyrekcję między kredensem, a otomaną. Wraz z towarzyszami wykonałem tam kilka wspaniałych inscenizacyj „Kościuszki pod Racławicami", „Hamleta", „Halki", „Otella" i innych. Dekoracje w ramach środków domowych.

— Jak potraktowała pański teatr krytyka rodzinna?

— Odnosiła się doń z wyraźną oziębłością i bez cienia zapału, powiedziałbym nawet wprost nieżyczliwie.

— Nie zraziło to pana?

— Przeciwnie. Zdawałem sobie sprawę, że zwłaszcza początki karjery artystycznej nie są usłane różami. W 4-ej klasie szkoły realnej jeden z moich kolegów zwiał do teatru ludowego pod dyrekcją Knake - Zawadzkiego. To podniecciło mnie do buntu. Oświadczyłem, że muszę dostać się na scenę. — Jednakże rodzina miała dość zdrowy pogląd na te sprawy i zdołano mi wytłomaczyć, że aktor bez matury nie jest żadnym aktorem. Zgodziłem się z tem.

Po maturze przedstawiono mi teatr i życie aktora w tak czarnych barwach, że znowu uległem. Ideałem wszystkich ojców, dziadków i ciotek była w owych czasach posada rządowa.

„Rządowiec"— to słowo brzmiało jak najwyższy ideał. Tu i ówdzie słyszało się mamusię, mówiącą do drugiej: „Moja Mania robi karjerę, rządowiec się o nią stara". Kabalarka, wykładając karty i patrząc w nie pilnie, mówiła tajemniczym szeptem: „Panienkę czeka wielka radość, jakiś blondyn rządowiec kręci się koło panienki". Posada rządowa była wówczas wszystkiem.

— Musiał pan płynąć z prądem?

— O tyle, o ile. Poszedłem wprawdzie na tę posadę do Borysławia, ale zyskałem tam sukcesy przedewszystkiem jako inspirator i reżyser kilku przedstawień amatorskich. Po roku zabrałem manatki i wróciłem do Krakowa, z mocnem postanowieniem wstąpienia do teatru..

— A w Krakowie?

— Miałem szczęście. Właściwie nie odrazu, gdyż po przybyciu rodzina oświadczyła mi, że z szaleńcem, który rzucił posadę rządową, nie chce mieć nic wspólnego. Znajomi na wieść o zerwaniu z rodziną również niebardzo chcieli się ze mną zadawać. Miałem przy duszy ostatnią austrjacką koronę.

— Nie był to kapitał...

— Istotnie. Przespawszy się w schronisku, za kilkanaście groszy, poszedłem do teatru Ludowego, który wówczas prowadził Edmund Rygier...

— I zaangażował pana odrazu?

— Otóż tutaj właśnie pomogło mi szczęście. Nie wiem, czy byłby mnie odrazu zaangażował, gdyby nie to, że zachorował mu nagle jeden z aktorów. Nie była to bardzo poważna choroba płuc, czy serca, ani nawet żołądka, tem niemniej tak dokuczliwa, że grać absolutnie nie mógł. Dostałem więc rano rolę, a wieczorem grałem w „Zbójcach".

— Jakże się ten debiut udał?

— Sypałem się oczywiście mocno, ale mimo wszystko podobałem się staremu Rygierowi. Kazał mi przyjść na drugi dzień, celem omówienia warunków.

Wyszedłszy z teatru, przypomniałem sobie po tym udałym debiucie, że mam z wczorajszej korony zaledwie kilka groszy przy duszy. Poszedłem na dworzec i tam pod pozorem spóźnienia pociągu, który sobie chytrze upatrzyłem z rozkładu jazdy, przespałem jakoś noc. Rano, doprowadziwszy wygląd zewnętrzny do możliwego wykwintu, po spożyciu bułki, kupionej za ostatnie grosze, pośpieszyłem do Rygiera. Marzyłem, by otrzymać 20 koron miesięcznie.

— Skromnie...

— Rygier ofiarował mi odrazu 60 koron miesięcznie. Suma ta wydała mi się majątkiem. Otrzymałem zaraz 20 koron zaliczki i nową rolę. Wyleciałem na miasto, pijany szczęściem i nie wiedziałem, co robić najpierw: czy jeść, czy wynająć mieszkanie... Idąc ulicą, przeczytałem kartkę z napisem: „Mieszkanie kątem do wynajęcia". Wszedłem bez namysłu. Był to skromny warsztat szewski, podzielony na dwie części. W pierwszej była pracownia, w drugiej apartament mieszkalny. Wśród kilku innych znalazło się łóżko i dla mnie. Przytem mieszkanie było — jak mówią w Krakowie ---- „z wiktem", to jest z jedzeniem, a wszystko razem za 20 koron miesięcznie.

— Czy długo pan tam mieszkał?

— Około pół miesiąca. Gdyż później co pół miesiąca dyrektor Rygier podwyższał mi gażę, bez żadnych próśb z mojej strony. Gdy mu dziękowałem, klepał mnie po ramieniu i kazał pilnie uczyć się nowej roli.

— Kiedy opuścił pan Kraków?

— W 1913 roku przeniosłem się do Lwowa, do operetki. Pierwszą operetką, którą tam grałem, była „Zaza". Teatr prowadził wówczas Ludwik Heller. Od 1914 do 1916 pracowałem w Kijowie pod dyrekcją Franciszka Rychłowskiego, a od 1916 do 1918 w Teatrze Nowości w Kijowie pod dyrekcją Wincentego Rapackiego (syna);, od roku 1919- zaangażowałem się na stałe do Lwowa, ale w tym samym roku grałem w teatrze Frontowym VI armji, dowodzonej przez gen. Listowskiego. We Lwowie pracowałem w dyrekcjach: M. Tarasiewicza, L. Czarnowskiego, Trzcińskiego i in. W r. 1930 przeniosłem się do Warszawy, do Teatru Nowości, później do „Morskiego Oka", a wkońcu do Wilna.

* * *

Cóż można dodać do tej spowiedzi dzisiejszego Jubilata, tak dobrze znanego publiczności wileńskiej. Że jest to reżyser rzadko spotykanej pracowitości, sumienności i pomysłowości, aktor nietylko operetkowy, ale o głębszym talencie komedjowym, stwarzający bardzo indywidualne typy, które często samem pojawieniem się na scenie wywołują niepowstrzymane wybuchy śmiechu, a kiedyindziej wzruszają prawdziwie jakimś sugestywnym wdziękiem, np. cesarz Fr. Józef w operetce „Pod Białym Koniem").

Ale to są już tajemnice talentu, tej iskry Bożej, którą trudno analizować.

w. l.

Wielkie perspektywy wileńskiego rzemiosła

Dyrektor Izby Rzemieślniczej p. K. Młynarczyk mówi o swej podróży zagranicę

W tych dniach powrócił do Wilna z podróży handlowej dyrektor Izby Rzemieślniczej K. Młynarczyk, który odbywał podróż, dla zaznajomienia się z możliwościami eksportu zagranicznego dla rzemiosła wileńskiego.

Chcąc uzyskać garść informacyj zwróciliśmy się do dyr. K. Młynarczyka:

— Z jakiemi rynkami zbytu zagranicznego zapoznał się pan dyrektor i jakie otwierają się możliwości eksportowe dla naszego rzemiosła?.

— Podróż moja obejmowała trasę krajów: Anglji, Francji, Holandji, Belgji i Niemiec. Postaram się w rozmowie z panem omówić możliwości eksportowe, kazdego poszczególnego rynku.

Pragnąłbym jednak zaznaczyć, że to, co mówić będę, będzie raczej pobieżnym szkicem działalności naszej zagranicą, gdyż szczegółowe sprawozdanie o dokładnem opracowaniu przezemnie będzie wygłoszone w czasie zjazdu Izb w Warszawie, a nie dałoby się ono streścić w wywiadzie, gdyż do sprawozdania należy bogaty i obfity materjał, który wymaga segregacji i opracowania najdokładniejszego.

Przystępuję teraz do omówienia poszczególnych możliwości na rynkach obcych.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU DO ANGLJI

A więc Anglja. Po przybyciu do Londynu przeprowadziliśmy najpierw w konsulacie Rzplitej długie rozmowy w referacie handlowym, który jak zaznaczyć należy, świetnie jest zorjentowanym co do rynku angielskiego. Tam otrzymaliśmy niezbędne wskaźniki i informacje, oraz wytyczne, któreby należało mieć na względzie w pertraktacjach z przedstawicielami handlu angielskiego. Mając już zasób informacyj o rynku angielskim zaprosiliśmy do rozmów angielskich brokerów (hurtowników krajowych) oraz szyprow (hurtowników kolonij Imperjum Brytyjskiego), którzy zapoznawszy się z naszemi ofertami zainteresowali się następującemi wyrobami naszego rzemiosła: odzieżą, (której zakupiliby większe ilości") zabawkami oraz rzeźbami drzewnemi, koszykarstwem (duże możliwości eksportu do Anglji) ceramiką galanteryjną. Kilimy wileńskie cieszą się w Anglji wielkim popytem i uznaniem i poszukiwane są w znacznych ilościach. Te należy więc wysyłać i zasilać niemi rynek londyński.

Następnie wyrażono zgodę na zakup: wyrobów lnianych (ubrań i chałatów roboczych ze lnu) szczotek. szczeciny, obuwia, mebli, cukierków śmietankowych wileńskich fabryk Kirkiłły i Połońskiego.

Na wszystkie te wyroby przedstawiciele kupiectwa angielskiego złożyli nam zapotrzebowania, w postaci jednostronnych kontraktów, potwierdzenie których zależne jest od kalkulacji przeprowadzonej wewnątrz kraju. Obecnie należy przeprowadzić kalkulacje i rozważyć, które przedmioty możliwe będą do eksportowania.

W Anglji ustalono pięciu przedstawicieli stałych, których zadaniem będzie obserwowanie zbytu rynków wileńskich zagranicą. Warunki przez nich postawione będą rozpatrywane przez Zarząd Spółdzielni Eksportowych.

Chciałbym zaznaczyć ponadto, że przedstawiciele banku angielskiego, żywo zainteresowali się sprawą sprowadzania do Anglji żywych karpi. Możemy je dostarczać rynkowi londyńskiemu w jaknajwiększych ilościach i zawsze na nie będzie popyt.

Jak wielkie w Anglji jest zainteresowanie się karpiem żywym dowodzi fakt, że jadący do do Anglji okrętowy ładunek żywego karpia z Czechosłowacji, był drogą telegraficzną na morzu zakupiony.

Jak więc pan widzi, możliwości zbytu na rynkach Londynu są wielkie, przechodzę teraz do omówienia Holandji.

Tam zainteresowano się wyrobami galanterji skorzanej z naszych warsztatów. Pozatem istnieją wielkie możliwości zbytu skór i żołądków cielęcych. Te ostatnie w wielkiej ilości eksportowane do Holandji, używane tam są do wyrobu serów.

We Francji natrafiliśmy na znaczne trudności. Dotychczas nie została zawarta ani podpisana polsko-francuska konwencja handlowa, co wywołało konieczność dyskutowania na płaszczyźnie dość oficjalnej. Rynek francuski interesuje się wyrobami koszykarskiemi Wileńszczyzny, szczotkami, ceramiką galanteryjną oraz wędlinami. Dwu przedstawicieli naszych we Francji ułatwi eksporterom naszym nawiązanie ścisłego kontaktu z importerami francuskimi.

DO BELGJI POJADĄ POLSKIE BECZKI

W Belgji uwagę zwrócono na polskie zabawkarstwo, wyrabiane u nas na Wileńszczyźnie, instrumenty muzyczne i cukierki. Pozatem po zorjentowaniu się w potrzebach rynku belgijskiego zaofiarowaliśmy beczki, które dostarczane będą w wielkich tam ilościach i na które jest duży tam popyt.

Chciałbym podkreślić duże zainteresowanie się wyrobami rzemiosła wileńskiego na rynkach niemieckich. W czasie odbytych konferencyj z importerami niemieckimi dało się właśnie to wielkie zainteresowanie wyczuć i otrzymać zapewnienie wielkiego rynku zbytu.

— Co niemieckich importerów interesuje najbardziej?

— Wszystko. Towary i wyroby naszego rzemiosła, stały się dla Niemców czemś tak nieznanem i rzadko spotykanem, jak okazy białego kruka. Popyt na nie będzie wielki i możemy na bardzo znaczny zbyt tam liczyć.

W Niemczech pozostał jeden z naszych przedstawicieli, który przeprowadza pertraktacje z hurtownikami niemieckimi, im będzie dostarczał próbek naszych i on znosić się będzie z nami w sprawie niemieckich zamówień.

KONFERENCJA W ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Wczoraj wieczorem . dyr. K. Młynarczyk opuścił Wilno udając się do Warszawy, gdzie odbędzie się zjazd Związku Izb Rzemieślniczych i na którym w obszernem sprawozdaniu złoży relację dyr. Młynarczyk ze swych zabiegów dla rzemiosła naszego poczynionych zagranicą.

Po dokonaniu kalkulacji i omówieniu spraw eksportu władze Izby przystąpią do bezpośrednich pertraktacyj z przedstawicielami handlu zagranicznego. (em)

ORZECZENIE SĄDU KONKURSOWEGO

w sprawie noweli nauczycielskiej ogłoszone będzie 2 lutego

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Sądu Konkursowego w sprawie noweli nauczycielskiej.

Jedna z nadesłanych nowel została nagrodzona, jednej przyznano pierwsze wyróżnienie i jednej drugie wyróżnienie.

Sąd kierował się wyłącznie kryterjami artystycznemi.

Orzeczenie Sądu Konkursowego zgodnie z naszą zapowiedzią, ogłoszone będzie w sobotę, 2 lutego.

Redakcja naszego pisma poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie przedstawicielom Związku Nauczycielstwa Polskiego p.p. Łyszczarczykowi i Matuszkiewiczowi za ich udział w pracy sądu konkursowego, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego za poparcie, oraz wszystkim paniom nauczycielkom i panom nauczycielom, którzy zechcieli uczestniczyć w naszym konkursie.

Przypominamy, że konkurs nasz był obesłany przez 33 prace o następujących godłach i tytułach:

Godło	Tytuł
A. B. C.	— Bałuby święto pieśni.
Ryszard Tumski	— Zostałem nauczycielem.
Ananke	— Refleksje.
Ludwik Falk	— Zygzaki.
Smutek	— Przeciw fali.
Bez godła Nr. 1	— Na posadzie.
Demboróg	— Labirynt.
Autor	—
Lucyfer	— Jeden z wielu.
Cyganka	— Niedziela.
Bez godła Nr. 2	— Jeden dzień mego życia.
Twardy	— Szczęście w nieszczęściu.
Jur	— Ziarenko.
Torred	— Migawki.
S. L.	— Na progu.
Bob	— Na kresowej wsi.
10 Ha	— Konferencja.
Pragnę pisać	— Oczy.
Szpak	— Tylko dziesiątka.
Z. C. Abrog	— Niwińscy.
Czerwony Wierch	—
Kazik	— Co dnia.
Zapomniany człowiek	— W starym dworze.
Sławoj	— Światła i cienie na rubieżach.
Bławatek	— Ta... idealistka.
Pochodnia	— Powrotna droga.
Rzeczywistość	— Bojowniczka przyszłości.
22	— I tak bywa.
Storczyk	— Jedna z pośród wielu.
Elami	— Na kresach.
Pomian	— I został.
Z naszych kresów	— Wczoraj i dziś.
Bez godła Nr. 3	— Za światem.

AGATA CHRISTIE 38)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

— Czy to ta, Madame?

Podał jej kosztowną, haftowaną szmatkę.

— Tak, to ta! Tu w rogu są moje inicjały.

— Ależ tutaj jest litera „H", — wtrącił M. Bone, —A księżna ma na imię, — proszę mi wybaczyć, — Natalja!

Chłodne spojrzenie było odpowiedzią.

— Tak, to prawda, ale ja znaczę swoje rzeczy rosyjskiemi literami, a „H" oznacza „N" po rosyjsku.

M. Bone osłupiał. Było coś w tej kobiecie, co onieśmielało go i odbierało mu możność panowania nad sobą.

— Pani nie powiedziała nam tego dziś rano! — stwierdził Poirot.

— Pan nie pytał mnie o to! — brzmiała sucha odpowiedź.

— Proszę, niech pani usiądzie!

Westchnęła.

— Owszem.

Usiadła naprzeciw Poirota.

— Nie potrzebujemy przedłużać tej rozmowy, panowie. Następnem pana pytaniem będzie: skąd się wzięła moja chusteczka w sąsiedztwie zamordowanego człowieka? Muszę odpowiedzieć, że nie mam pojęcia.

— Pani naprawdę się nie domyśla?

— Absolutnie!

— Proszę mi wybaczyć, Madame, ale jak dalece możemy polegać na pani słowach?

Poirot powiedział to bardzo miękkim głosem. Księżna zaś odpowiedziała prawie pogardliwie:

— Przypuszczam, że panu chodzi o to, że nie powiedziałam panu o obecności siostry Mrs. Armstrong w pociągu?

— Rzeczywiście, pani skłamała zupełnie świadomie!

— Naturalnie. I znów zrobiłabym to samo. Jej matka była moją przyjaciółką. Jestem wierna przyjaźni i rodzinie, Monsieur.

— Ale nie jest pani zwolenniczką wymiaru sprawiedliwości?

— W tym wypadku uważam, że Sprawiedliwość — we właściwem tego słowa znaczeniu — została wymierzona.

Poirot pochylił się ku niej.

— Czy pani nie widzi, w jak trudnej znaleźliśmy się sytuacji? Czy mogę wierzyć pani, wobec tego, co słyszę? Może pani znów chce osłonić córkę swej przyjaciółki?

— O, rozumiem pana! — uśmiechnęła się ponuro. — Ale moje słowa mogą być sprawdzone, bez trudu. Dam panu adres hafciarki, która mi tę chusteczkę wykonała. Wystarczy pokazać jej chusteczkę, a zaraz powie, że zrobiła ją na moje zamówienie przed rokiem. Chusteczka jest naprawdę moja.

To mówiąc wstała.

— Czy ma pan jeszcze jakieś pytanie?

— Czy pani pokojowa poznała tę chusteczkę, kiedy jej pokazaliśmy dziś rano?

— Myślę, że tak. Zobaczyła i nic nie powiedziała? Ach, to tylko dowodzi, że ona także umie być lojalna.

Z lekkim ukłonem oddaliła się.

— Więc to było tak! — mruczał Poirot, — Rzeczywiście zauważyłem pewne wahanie, kiedy pytałem pokojową, czy nie wie do kogo należała ta chustka. Nie była zdecydowana, czy ma mówić prawdę. Ale czy to potwierdza moją koncepcję? Chyba tak!

— Ach! — jęknął M. Bone z charakterystycznym gestem, — to bardzo stara dama!

— Czy ona mogła zamordować Ratchett'a? — zapytał Poirot doktora.

Doktór potrząsnął głową.

— Tych silnych ciosów, które uszkodziły tak głęboko mięśnie, nie mogła zadać osoba o tak wątłych rękach. Nigdy — to wykluczone!

— A te słabsze?

— O, słabsze — tak!

— Myślę właśnie o tem, — rzekł Poirot, — jak rozmawialiśmy z nią dziś rano, i ja powiedziałem, że siła jej tkwi raczej w woli, niż w rękach. Był to rodzaj pułapki, ta moja uwaga. Chciałem pochwycić jej mimowolne spojrzenie: czy będzie zwrócone na prawą, czy na lewą rękę. Nie udało mi się to: spojrzała na obie dłonie. Ale dziwną dała odpowiedź: „Nie, nie mam siły w rękach i nie wiem, czy mam cieszyć się z tego, czy żałować." To są dosyć zastanawiające słowa, które utwierdzają mnie w mej hipotezie, co do przebiegu zbrodni.

— Ale to nie ustala sprawy ciosu z lewej ręki!

— Nie. Ale, czy zauważyliście panowie, że hrabia Andrenyi nosi chustkę z prawej strony?

M. Bone potrząsnął głową energicznie. Myśli jego były pochłonięte całkowicie przez rewelacje ostatniej godziny. Mruknął więc:

— Kłamstwa — i znów kłamstwa — to mnie dziwi! Ta wielka ilość kłamstw, które usłyszeliśmy w ciągu dzisiejszego rana.

— A jednak moc wniosków można było z nich wyciągnąć! — zawołał wesoło Poirot.

— Pan naprawdę tak myśli?

— Byłbym bardzo rozczarowany, gdybym się mylił!

— Taka obłuda jest straszna! — oburzał się M. Bone. — A mogłoby się wydawać, że pana się ona podoba! — dodał z wymówką.

— Bo ma tą wielką zaletę, — wyjaśnił Poirot, że jeśli się tym kłamiącym prawdę przed oczy postawi, zwykle tracą swe pozycje i, bez trudu, poddają się. Chodzi tylko o intuicję, która musi podpowiedzieć właściwe przypuszczenie.

— Jest to zresztą jedyna droga, która nam dziś pozostaje. Rozumowałem w ten sposób, jeżeli dana osoba kłamie, to w czem tkwi kłamstwo, jaki jest motyw kłamstwa? I staram się odpowiedzieć na to pytanie. Zrobiłem to z wielkiem powodzeniem w sprawie identyczności hrabiny Andrenyi— teraz spróbujemy tej samej metody wobec innych.

— A jeśli pańskie domysły pójdą fałszywą drogą?

— Wtedy zyskamy to, że jedna osoba będzie całkowicie uwolniona od podejrzeń.

— A, system eliminacyjny!

— Właśnie.

— Więc do kogóż zabierzemy się teraz?

— Musimy przycisnąć do muru tego „pukka sahiba" — pułkownika Arbuthnota.

ROZDZIAŁ VI

POWTÓRNA ROZMOWA Z PUŁKOWNIKIEM ARBUTHNOT

Pułkownik nie ukrywał niezadowolenia z powodu powtórnego wezwania na badanie. Twarz jego miała wyraz w najwyższym stopniu odstręczający.

— A więc?

— Bardzo pana przepraszam za moją dokuczliwość, — tłomaczył się Poirot, — ale domyślam się, że pan mógłby nam dać parę niezbędnych informacyj.

— Doprawdy? Ja bardzo w to wąt pię!

— Więc na początek: czy pan widzi ten przyrząd do czyszczenia fajki?

— Tak.

— Czy to pańska własność?

— Nie wiem. Nie znaczę tych rzeczy!

— Czy pan wie, że pan jest jedynym pasażerem, palącym fajkę, w całym naszym wagonie?

— W takim razie ten przedmiot należy chyba do mnie!

— Ale pan nie wie gdzieśmy go znaleźli?

— Nie mam pojęcia!

— Przy trupie zamordowanego Ratchett'a!

Pułkownik podniósł wysoko brwi.

— Czy mógłby pan pułkownik wyjaśnić nam, jaką drogą to się tam dostało?

— Jeśli pan myśli, że to ja sam go zgubiłem — to tak nie jest!

— Czy pan wchodził do przedziału Mr. Ratchett'a?

— Nigdy nawet nie zamieniłem dwuch słów z tym człowiekiem.

— Pan z nim nie rozmawiał i nie zabił go?

Uśmiech sardoniczny wymknął się na usta Anglika:

— Gdybym to zrobił, to wątpię bardzo, czy bym pana w ten fakt wtajemniczył. Ale w rzeczywistości ja nie zamordowałem Ratchett'a!

— Ale, — mruknął Poirot, — to niema znaczenia!

(D. c. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zagadnienie bezrobocia i produkcji

(DOKOŃCZENIE)

Inne pytania, podniesione przeze mnie w toku dyskusji nad referatem p. ministra Dolanowskiego, miały charakter raczej akademicki. Zmierzały one ku temu, czy nie można by przywrócić ilości produkcji przypadającej na jednego robotnika ponownie do 100 i może nawet dalej — t. j. zmniejszenie tego wskaźnika do pewnych granic poniżej 100 i pewnego (tylko pewnego) może przyrównania do współczynnika wytwórczości w krajach nieuprzemysłowionych. Gdyby współczynnik wytwórczości przyrównać można było do granic współczynnika wytwórczości w krajach nieuprzemysłowionych, musielibyśmy stwierdzić, że wszyscy ludzie musieliby pracować i nastąpiłaby idealna wymiana dóbr. Zupełnie przytem na stronie pozostawiłem granice tego współczynnika.

Pytania następne postawione zostały w tej formie:

— Czy zupełnie różna, dotychczas ocena pracy dwóch współdziałających czynników nad wytworzeniem materjalnych dóbr robotnika i pracodawcy, jednego od godziny niezależnie od wytwórczości drugiego natomiast od wartości wytworzonych dóbr — nie leżała w podstawie nieustającego zamierzania w dziedzinie podaży i odbioru pracy i konsumcji?

— Czy nie czyniono gdzieniebądź w Europie czy Ameryce, prób lub propozycyj wzięcia za podstawę wynagrodzenia robotnika nie czasu przez niego przepracowanego, lecz ilości dóbr materjalnych, przez robotnika wyprodukowanych, jako jednostki we wszystkich gałęziach przemysłu?

— Czy w pewnem nawiązaniu do projektów zmniejszenia ogólnej ilości pracy tygodniowej robotnika przy pozostawieniu bez zmiany skali jego zarobków, gdyby wziąć za podstawę do wynagrodzenia nową jednostkę, o której wspomniano wyżej, to: czy nie zostałby wstrzymany zbyt szybki wzrost produkcji, nie zostałaby zatrudniona większa liczba robotników i tem samem wzrosłaby ilość konsumentów, drobne warsztaty pracy, wielkie fabryki i przedsiębiorstwa?

— Czy nowy system, gdyby on zapanował, jako skomplikowany, wobec różnorodności produkcji, to jednak nie naruszyłby materjalnych interesów, np. drobnych rolników i uprzemysłowionych gospodarstw, postawiłby je na jednej płaszczyźnie w sensie kosztów produkcji jednostki fabrykatu (w najszerszem słowa znaczeniu), stawiając jednocześnie w tejże samej płaszczyźnie i fabrykanta i drobnego rzemieślnika? Możliwości potraktowania tego zagadnienia z tej strony opierałem na tem że jednak były wysuwane propozycje i czynione nawet próby czasami z dobrym wynikiem przy pozostawieniu skali zarobkowej bez zmiany, zmniejszenie ilości godzin tygodniowej pracy robotnika i pozostawienie nawet jednego lub więcej dni w tygodniu wolnych od pracy. Przy podniesieniu na terenie Ligi Narodów sprawy ustawowego zmniejszenia ilości godzin pracy, przedstawiciele krajów nieuprzemysłowionych — jak Polska — powstali przeciwko temu.

Ujęcie i przedstawienie w lapidarnej formie tego stanu wyraziłoby się w ten sposób, że przecie tam, gdzie jest maszyna człowiek musi mniej pracować, bo maszyna robi za niego. Praktycznie toby musiało spowodować ograniczenie zysków osiąganych przez fabrykanta, zmniejszenie produkcji lecz jednocześnie wzrost ilości zatrudnionych robotników. Zjawiska te, współdziałające w wytwórczości, tak są powiązane ściśle ze sobą, że powiedzieć lub ustalić moment, gdzie zaczyna się jedno, a kończy drugie lub odwrotnie jest niepodobna. Wobec tego, że zjawisko kryzysu zostało spowodowane sztucznemi warunkami życia, stworzonemi przez twórczy umysł człowieka i powrót do sielanki, chodzenia w skórach zwierzęcych i obchodzenia się bez narzędzi i maszyn byłoby niemożliwe, jak to zresztą zaznaczył Sz. prelegent. Zagadnienie pracy, wydaje mi się, zarysowuje się tem jaskrawiej. Wobec sztuczności życia i odrzucenia, że tak powiem „naturalizmu" wysuwa się potrzeba wyciągnięcia i dalszych konsekwencyj wynikających z tego stanu rzeczy. Nie możemy w jednej i tej samej gałęzi, (produkcji) jedną stronę unormalizować i uporządkować, stworzyć sztuczne warunki pracy, (technika i maszyny) drugą zaś stronę (pracę człowieka) pozostawić naturalnemu biegowi rzeczy. Wreszcie musielibyśmy zaznaczyć, że i na tym drugim odcinku zostały poczynione kroki, jak ograniczenia dnia pracy do 8-miu godzin, niezatrudnianie kobiet i dzieci i to nawet w pewnych ściśle określonych gałęziach przemysłu. Jednakże, jak widzimy zjawiska bezrobocia i nadprodukcji poczynione przez nas kroki i ramki zakreślone są niedostateczne. Sprawa wydawałoby się wymaga dalszego pogłębienia i unormowania. Pozostaje — w tej drodze rozumowanie, czy nie możnaby było wziąć ustawowo reglamentując za podstawę wynagrodzenia robotnika nie czasu przez niego przepracowanego, lecz ilości dóbr przez niego wyprodukowanych i w tej drodze ścisłego określenia współczynnika wytwórczości, o którym wyżej była mowa w poszczególnych gałęziach przemysłu, niezależnie od tego, ewentualnie w pewnych określonych granicach, czy warsztat pracy zaopatrzony jest w maszyny lub nie.

Wacław Łukaszewicz

——«o»——

Z wydawnictw

— Ukazał się tom 4 — 1934 r. kw. **„Ekonomista"** wydawanego przez Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich pod redakcją prof. Edwarda Lipińskiego. Tom ten poświęcony jest uczczeniu 60 rocznicy urodzin i 40 pracy naukowej prof. Władysława Grabskiego. Tom zawiera następujące artykuły: 1) Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie — Stefan Schmist. 2) Koncepcja teorji produkcji, jako podstawa systemu polityki ekonomicznej — dr. Czesław Strzeszewski. 3) Z zagadnień teorji konjunktury (dokończenie) — Marek Breit 4) Zagadnienie rezerw bankowych i polityki pieniężnej—Andrzej Marcin Neuman. 5) Postęp techniczny a tendencje rozwojowe kapitalizmu — Leopold Leikram. 6) Próba określenia pojęcia elastyczności inwestycyj — Edward Lipiński. 7) O pewnem zagadnieniu ekonomiczno — statystycznem — Jan Wiśniewski. 8) Statystyka wobec inflancji — Adam Heydel. 9) O „Trzech układach" — Andrzej Marcin Neuman. 10) Odpowiedź — Michał Kalecki. Uzupełniają tom recenzje, sprawozdania i bibljografja prac prof. Władysława Grabskiego.

— Ukazał się tom I. zeszyt 1. z bieżącego roku **„Rolnictwa"**, czasopisma poświęconego społecznym i ekonomicznym zagadnieniom wsi.

Zeszyt ten, objętości 168 stron, zawiera następujące artykuły: inż. Miklaszewski — „Kształcenie i dokształcanie działaczy i agronomów społecznych, Z. Łopieński — Systemy tranzakcyj kompensacyjnych w Polsce", M. Wierusz — Kowalski — „Drogi likwidacji nieruchomości ziemskich nadmiernie zadłużonych" oraz nż. E. Wiszniewskiego — „Układ handlowy polsko — hiszpański".

W dziale „Konjunktura rolnicza" zamieszczony jest artykuł p. St. Skwarczyńskiego p. t. „Wahania sezonowe cen bydła na 6 największych targowiskach w Polsce".

Ponadto zeszyt zawiera, jak zwykle przegląd działalności władz, przegląd piśmiennictwa oraz materjały statystyczne".

— Wyszedł z druku nr. 1 (rok 10) **„Przeglądu Organizacji"** organu Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Artykuły: Mgr. K. Barliński — Sztaby cywilne. Inż. St. Wojnarowicz — Droga do usprawnienia przedsiębiorstw miejskich. M. Kasiński — Sprawozdawczość i kontrola wyników sprzedaży. Metoda wskaźników wydajności. A. Liebfeld — Druga „Piatiletka" a sowiecke tendencje organizacyjne w przemyśle metalowym. Inż. St. Wisłocki i inż. St. Wróblewski — Cykl wykładów o organizacji ruchu fabrycznego w Duesseldorfie. Kalendarz roboczy. W. Milewski — Feljeton redakcyjny. Stałe rubryki: Kierownictwo i personel. Zakupy i gospodarka materjałowa. Organizacja produkcji. Bezpieczeństwo i higjena pracy. Sprzedaż. Koszty własne i księgowość. Biuro. Bibljografja. Z działalności Instytutu. Wiadomości bieżące.

——«o»——

Zasady nowego wymiaru podatkowego

Rok bieżący będzie pierwszym rokiem podatkowym, w którym wymiary podatkowe będą dokonane na podstawie nowych przepisów zawartych w ordynacji podatkowej, w rozporządzeniu wykonawczem i w instrukcji podatkowej.

Ponieważ przepisy te zmieniły w sposób dość radykalny dotychczasowy system wymiarowy, przeto p. minister skarbu, jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", zwrócił się do podległych mu władz ze specjalnem pismem okólnem.

W piśmie tem p. minister skarbu podnosi, że ordynacja podatkowa nie oznacza tylko formalnej kodyfikacji przepisów o postępowaniu wymiarowem, lecz wprowadza zasadę, że wszelkie wymiary podatkowe muszą być oparte na konkretnym materjale odtwarzającym prawdę materjalną, zebranym i opracowanym w toku postępowania wymiarowego.

„Obowiązek — głosi to pismo — oparcia wymiarów na materjale faktycznym należy rozumieć w ten sposób, że każdy wymiar podatkowy winien być zgodny z rzeczywistym obrotem lub dochodem płatnika i opierać się na takich danych informacyjnych, któreby istotnie uzasadniały uskutecznienie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjętej. W celu zebrania tego materjału każdy urzędnik wymiarowy oraz współdziałający przy wymiarze winien starać się o osobiste zdobycie największej ilości danych, służących do wymiaru, w szczególności zaś poznawać stosunki majątkowe i czynności gospodarcze płatników, wnikać w te stosunki, umiejętnie i ostrożnie operować zebranym materjałem oraz dokładać wszelkich starań, aby najściślej odtwarzać prawdę materjalną, stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika".

Następnie władze otrzymują polecenie, aby polityka wykonawcza władz w stosunku do ksiąg, szczególnie prowadzonych przez drobnych płatników, sprzyjała tendencji ich rozpowszechnienia. Nieprzyjmowanie ksiąg za podstawę wymiaru winna mieć uzasadnienie w ich wadliwości materjalnej, w nierzetelności ksiąg.

Jak wielką wagę przywiązuje się do realizacji nowych założeń polityki wymiarowej, wynikającej z ducha i przepisów ordynacji, świadczy ostrzeżenie p. ministra skarby, zawarte w omawianem piśmie, że w stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie podporządkują, wyciągane będą konsekwencje dyscyplinarne, aż do zwolnienia ze służby włącznie.

Dyrektorzy izb skarbowych otrzymali w tem piśmie polecenie, aby izby skarbowe skierowały wiekszą uwagę na prawidłowe ustalanie przez urzędy skarbowe wymiarów podatkowych i aby urzędnikom przed wymiarami dokonywanemi w r. 1935 udzielono na miejscu konkretnych wskazówek i pouczeń.

Przewodniczącym zaś komisyj odwoławczych wyjaśniono, że reprezentują ją niezależnie od skarbowych władz wymiarowych orzecznictwo w dziedzinie podatków bezpośrednich.

Pełny tekst pisma p. ministra skarbu ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest **według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy** (obecnie do 5 i pół proc.).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 stycznia 1935 r.

DEWIZY:

Belgja — 123,53 — 123,84 — 123,22.
Berlin 212,65 — 213,65 — 211,65.
Gdańsk 172,87 — 173,30 — 172,44.
Holandja 358,35 — 359,25 — 357,45
Kopenhaga 116,00 — 116.60 — 115,40.
Londyn 25,98 — 26,11 — 25,85.
Nowy Jork 5,31¾ — 5,34¾ — 5,28¾.
Kabel 5,31 7/8 — 5,34 7/8 — 5,28 7/8.
Paryż 34,93 — 35,02 — 34,84.
Praga 22,13 — 22,17 — 22,07.
Stokholm 134,00 — 134,65 — 133,35.
Szwajcarja 171,44 — 171,87 — 171,01.
Włochy 45,27 — 45,39 — 45,15.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 96,75.
Lilpop 10,00.
Starachowice 13,20.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 46,65.
Konwersyjna 66,75 — 67,50.
Dolarowa 75,50.
Dolarówka 53,50 — 53,38.
Stabilizacyjna 71,00 — 71,13 i drobne 71,38.
Listy ziemskie 53,50 — 53,75.

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

W terenie i na torach

Tor bobsleigowy pod Insbruckiem

Widok na tor bobsleigowy w Igl koło Insbrucku, uważany za szczególnie trudny.

Pierwsze zwycięstwo Polski w Arosie

ZURYCH. W Arosie rozpoczął się turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, reprezentacji Pragi, klubu HC Arosa i HC Davos. Kanadyjczycy biorą udział w konkursie jedynie poza konkursem. Udział ich zresztą ogranicza się do spotkania ze zwycięzcą turnieju. Turniej rozpoczął się w poniedziałek meczem pomiędzy reprezentacją Pragi a drużyną HC Arosa. Zwycięstwo odniosła Arosa w stosunku 3:1.

We wtorek Polacy walczyli z Arosą, bijąc ją bez wysiłku 6:2 (0:0, 2:0, 4:2). Po pierwszej tercji, mniej więcej równej, Polacy przejmują inicjatywę, której już nie oddają do końca meczu. W trzeciej fazie gry zespół szwajcarski stara się za wszelką cenę zmniejszyć cyfrowo klęskę, ale udaje mu się zdobyć zaledwie dwie bramki, podczas gdy Polacy zdobywają aż cztery..

* * *

ZURYCH. We wtorek po południu Polska rozegrała drugi mecz hokejowy w tym dniu z reprezentacją Pragi, której barw broni Sparta. Polacy odnieśli drugie zwycięstwo w stosunku 2:1. W pierwszej tercji Polacy zdobywają prowadzenie 1:0. W drugiej tercji wynik był bezbramkowy. W trzeciej tercji obie drużyny zdobyły po jednej bramce.

Billy Smith rozpoczął pracę trenerską

POŹNAŃ. Trener objazdowy Polskiego Związku Bokserskiego Billy Smith rozpoczął wczoraj w Poznaniu pracę trenerską. Smith zastrzegł się zgóry przed wszelkiemi wywiadami prasowemi.

Mistrzostwa narciarskie Zw. strzeleckiego

KRAKÓW. W dn. 2 i 3 lutego około Poronina odbędą się zawody narciarskiego 5-go okręgu Związku Strzeleckiego. Ostatni raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Karpat wykazał, że na terenie okręgu krakowskiego narciarskie drużyny strzeleckie grupują przeszło 100 zawodników. Z tego też powodu zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Znakomici łyżwiarze wiedeńscy w Zakopanem

ZAKOPANE. Do Zakopanego przybyli znakomici łyżwiarze wiedeńscy Dietl i Lang. Dnia 30 bm. łyżwiarze popisywać się będą na torze łyżwiarskim w Zakopanem.

W dniu 31 stycznia i 1 lutego wystąpią w Katowicach.

Przygotowania do saneczkarskich mistrzostw Europy w Krynicy

KRYNICA. W Krynicy czynione są ostatnie przygotowania do saneczkarskich mistrzostw Europy. Tor saneczkowy jest naprawiany i konserwowany. W pobliżu mety wzniesiono bramę triumfalną, przybraną barwami Polski i państw biorących udział w mistrzostwach Europy. Zainteresowanie mistrzostwami jest bardzo wielkie.

Kiepura contra Sonja Henie

WIEDEŃ. W St. Moritz na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się według doniesień dzienników wiedeńskich incydent ze słynnym śpiewakiem polskim, Janem Kiepurą. Mianowicie, po rozdaniu nagród, Jan Kiepura który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonja Henie, nie zasłużyła — jego zdaniem— na pierwsze miejsce. Jemu, Kiepurze najbardziej podobały się ewolucje 12-letniej Wiedenki Stenuf, i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletka, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. — Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród, Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

AZS. wygrywa puhar „Wytwórni win i przetworów owocowych" w koszykówce

W niedzielę odbył się finał rozgrywek w piłce koszykowej o puhar „Wytwórni Win i Przetworów Owocowych" pomiędzy drużynami AZS i OMP. Zwyciężyła wysoko drużyna akademicka bijąc przeciwników w stosunku 59:24 (19:17).

W półfinale AZS pokonał drużynę KPW Ognisko 27:20 (13:10). Był to najciekawszy mecz w turnieju, gdyż finał traktowany był tylko jako formalność. Z drużyny zwycięskiej specjalnie wyróżnia się Gierutto, zdobywca 13 punktów.

Panie AZS. gromią swe przeciwniczki w siatkówce

W turniej eliminacyjnym siatkówki pań o puhar PZGS, drużyna AZS rozgromiła KPW Ognisko w stosunku 2:0 (15:1, 15:1) oraz ZTGS Makabi 2:0 (15:2 — 15:8).

Tak wysokie zwycięstwa AZS-ianek tłumaczyć należy b. dobrą formą drużyny, w której nie było zupełnie słabych punktów, a specjalnie wyróżniła się Siesicka.

Po zdobyciu pierwszego miejsca o Okręgu, panie udadzą się w dniach 2 i 3 marca do Poznania na rozgrywki finałowe, gdzie powinny uzyskać jedno z czołowych miejsc.

Nowe władze gier sportowych AZS.

Na walnem zebraniu Sekcji Gier Sportowych odbytem w dniu 21. I. — wybrano nowe władze w składzie następującym:

Prezes — kol. R. Hołownia, wiceprezes i skarbnik — kol. S. Teichman, sekretarz - gospodarz — kol. D. Łapiński.

Nowy Zarząd przystąpił już do reorganizacji Sekcji i o planach na okres najbliższy nie omieszka poinformować zainteresowanych.

—::—::—

KOŁO PRZYJACIÓŁ ŻAKS'u

Zarząd Koła przyjaciół ŻAKS'u ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — p. Michał Zajdel. wiceprezes — Dr. A. Cymbler, wiceprezes — inż. M. Prużan, sekretarz — M. Hercog skarbnik — dyr. A. Tunkiel, czł. zarz — D. Berlinerblau, M. Zajdeszur, Mgr. Kołtunowiczówna, referent prasowy p. Szyk, ref. zarządu ŻAKS'u — Gotlib J.

——«o»——

U nas i gdzieindziej

GDAŃSK. Polska drużyna Gedanji w Gdańsku odniosła w tych dniach dwa poważne sukcesy. W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi okręgu bałtyckiego Gedanja pokonała zdecydowanie zeszłorocznego mistrza okręgu Preussen 4:1 (3:1) Dzięki temu zwycięstwu Gedanja wysunęła się na czoło tabeli mistrzowskiej. Od wyniku następnego meczu zależy, czy uda się Gedanji która od 6 lat bez przerwy znajduje się w Lidze, zdobyć poraz pierwszy tytuł mistrza Prus Wschodnich i Gdańska.

Drugi sukces zanotowała Gedanja w walkach o mistrzostwo hokejowe Gdańska. W tych rozgrywkach Gedanja wysunęła się również na pierwsze miejsce dzięki ostatnim zwycięstwom. W zawodach hokejowych juniorów rezerwa Gedanji pokonała rezerwę klubu Preussen 2:1 (1:1).

* * *

WIEDEŃ. Dn. 1 lutego w drodze powrotnej z Szwajcarji reprezentacja hokejowa Polski rozegra w Wiedniu mecz z reprezentacją Austrji.

Z Wiednia Polacy mają się udać do Bna, gdzie czeka ich spotkanie z reprezentacją miasta. Ten ostatni mecz jest zależny od warunków lodowych w Brnie.

* * *

BRNO. Do narciarskich mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach 13 do 18 lutego po czeskiej stronie Tatr zgłosiło się 16 państw, które reprezentować będzie 150 zawodników. Z zagranicy zgłoszono 120 narciarzy.

* * *

LONDYN. Trzeci mecz hokejowy pomiędzy paryskimi Kanadyjczykami a londyńskimi Kanadyjczykami, zakończył się zwycięstwem „Paryżan" 4:1.

* * *

BERLIN. Ciekawy bieg kolarski rozegrany w Berlinie na przestrzeni tysiąca okrążeń, zakończył się zwycięstwem pary Schön - Lohman, która w ciągu 3:40:21,6 sek. przebyła 137,5 klm.

* * *

NOWY JORK. Mistrz świata w ping pongu Barna przegrał niespodziewanie w Nowym Yorku ze swoim rodakiem Glancz w niezwykłym stosunku 19:21 21:19, 19:21, 21:19, 19:21.

* * *

Najbliższe zawody hokejowe o mistrzostwo świata odbędą się dopiero w r. 1937. W roku przyszłym mistrzostwa nie odbędą się ze względu na turniej olimpijski.

Następca Kujbyszewa

Przewodniczący centralnej komisji kontrolnej Sergjusz Ordszonikidse, dawny współpracownik Lenina, ma być następcą Kuibyszewa, o którego śmierci niedawno donosiliśmy

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Wesołyje rebiata.
HELIOS — Córka generała Pankratowa.
REWJA — Nasza parada
CASINO — Poco pracować?
APOLLO — Rozkoszne kłopoty
LUX — Csibi.
OGNISKO — Człowiek, który ukradł serce.

WYPADKI I KRADZIEZE

— SPADŁA Z DRABINY. Noskinowa Rocha (Rydza Śmigłego 24) w czasie wchodzenia po drabinie na strych upadła i złamała lewą nogę poniżej kolana. Pogotowie ratunkowe przewiozło ja do szpitala żydowskiego.

— OFIARY ŚLIZGAWICY. Przy ulicy Targowej Walunis Antoni (Starogrodzieńska 16) idąc chodnikiem pośliznął się i upadł, łamiąc lewą nogę. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Walunisa do szpitala Kolejowego.

— Również przy ulicy Targowej pośliznęła się Paszkiewicz Emilja (Kominy 2) i upadła, doznając pęknięcia kości promieniowej lewej ręki.

—«o»—

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 31 stycznia 1935 r.

6,45 — 7,40 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka ,chwilka pań domu, program dzienny.
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza
12,00 Hejnał
12,03 Komunikat meteorologiczny
12,05 Codzienny przegląd prasy
12,30 XIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory Mozarta i Borodina, Moniuszki
15,45 Marsze wojskowe polskie w wykonaniu ork. I pułku Szwoleżerów
16,45 Lekcja języka francuskiego
17,00 Roztrzygnięcie konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy, oraz słuchowisko p. t. „Most kłamstwa"
17,50 Pogadanka aktualna
18,15 Koncert dla młodzieży (płyty) — hymny narodowe — obj. Ławęskiej
18.45 Co czytać — wygł. Zrebowicz
19,00 Koncert chóru „Harfa" pod dyrekcją W. Lachmana. W programie Maszyński, Noskowski, Lachman, Lipski, Świerzyński.
19,56 Wileńskie wiadomości sport.
20,05 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Stanisława Nawrota. W programie Masenet, Donizetti, Mozart, Ponchielli, L. van Bethoven, Grieg, Noskowski.
21,45 Separatyzm dzielnicowy Wielkopolski wygł. red. Winiewicz
22,00 Audycja poetycka „Prezentujemy młodą Polskę" — obj. ilustrowane recytowanem przykładami.

WARSZAWA.

Piątek, dnia 1 lutego.

6,45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,07 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 D. c. muzyki z płyt. 7,35 Chwilka pań domu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 12,45 „Aprowizacja miast" — wygł. p. Halina Mamelokowa. Tr. z Katowic. 13,05 D. c. koncertu zespołu Wiesława Wilkosza. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Tr. ze Lwowa „Polska pieśń łowiecka" — aud. muz. 16,45 Audycja dla chorych. 17.15 Fr. Schubert: Kwartet smyczkowy d-moll „Śmierć i dziewczyna". 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 „Pan Prezydent wśród ludu" — wygł. p. Antoni Zachemski. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Płyty. 18.35 „O szkolnictwie polskiem zagranicą" — wygł. Bronisław Hełczyński. 18,45 „Lekcja w szkole powszechnej, poświęcona Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej" — poprowadzi prof. St. Strugarka w klasie VI-ej szkoły powszechnej gimnazjum im Mickiewicza w Poznaniu. Tr. z Poznania. 19,05 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości gospodarcze. 20,00 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20,15 Wielki koncert —

O ULGI TARYFOWE PRZY SPŁAWIE DREWNA DŹWINĄ

WILNO. — Wileńska Izba Przemysłowo - Handlowa wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o przyznanie stawek portowej taryfy kolejowej, obowiązującej dla przywozu do Gdyni i Gdańska z również i tym transportom drewna, które są kierowane do Drui i przeznaczone są do eksportu zagranicę spławem po Dźwinie.

Wniosek Izby został przez Ministerstwo Komunikacji przekazany do zaopinjowania Dyrekcji P.K.P. w Wilnie. W związku z tem Izba prosiła Dyrekcję Kolejową o przychylne i możliwie szybkie udzielenie swej opinji ze względu na to, że sezon eksportu drewna jest obecnie w pełni, a brak decyzji w omawianej sprawie utrudnia kalkulacje związane z kosztami przewozu.

Związek Przemysłu Ceramicznego Ziem Północno Wschodnich

WILNO. — W dniu 29 stycznia r. b. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Związku Przemysłu Ceramicznego Ziem Północno-Wschodnich, na którem zostało obrane prezydjum Komitetu w składzie prezes — dyr. E. Kopeć, wiceprezes R. Malczyk, sekretarz M. Milejkowski.

Na posiedzeniu tem opracowano projekt statutu przyszłego Związku, oraz uchwalono rozesłać do przedsiębiorstw ceramicznych: jak cegielnie, dachówkarnie, kaflarnie i wapniarnie, odezwę oraz projekt statutu z jednoczesną propozycją wzięcia udziału w pracach organizacyjnych nad utworzeniem Związku przemysłu ceramicznego Ziem Północno-Wschodnich.

Popularna postać zakopiańska

Ostatni z pośród kobzia zakopiańskich Mróz.

W 3 i pół dnia z Paryża do Madagaskaru

Lotnik francuski Genin (z prawej) ze swoim telegrafistą, z którym przeleciał przestrzeń z Paryża do Madagaskaru w trzy i pół dnia.

Budowa światowej wystawy brukselskiej

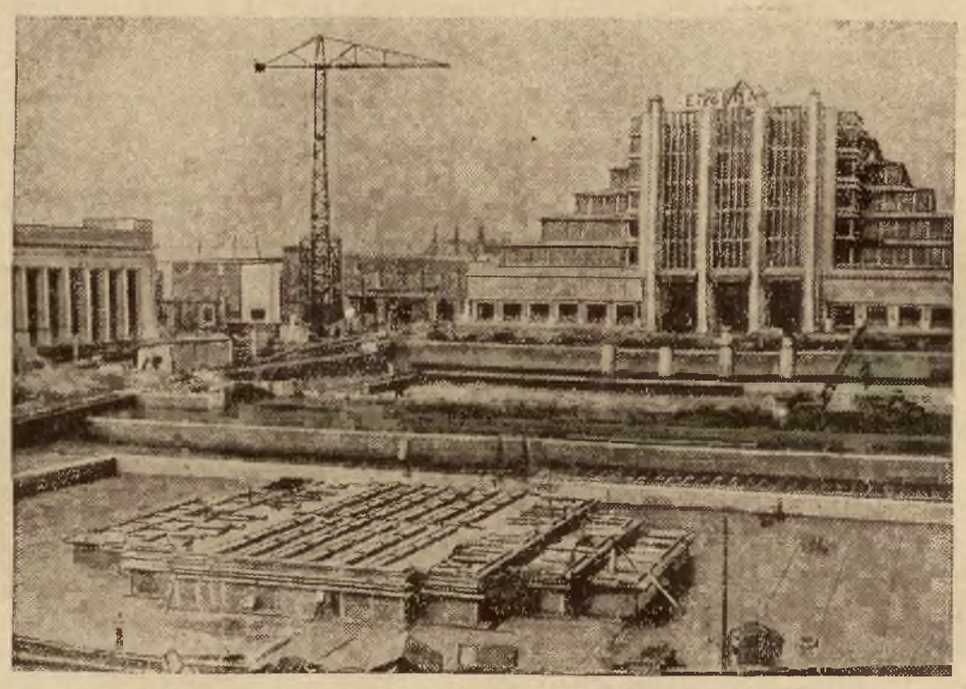

Ogólny widok na wystawę, której budowa robi wybitne postępy.

REWJA Jutro w piątek 1 lutego o g. 9.30 wiecz. **wielka Rewja-Zabawa p. t. „WESOŁEK"** Po rewji **TAŃCE DO RANA**
Ceny dla Pań i Akademików zł 1.50, dla Panów zł. 1.99. Orkiestra Rewji powiększona. Bufet na miejscu Ograniczoną ilość biletów sprzedaje kasa „Rewji"

CASINO Dziś najweselszy program sezonu. **FLIP i FLAP** królowie komedji władcy śmiechu w długometrażowej najnowszej i najweselszej komedji p. t. **„Poco pracować?"** Najzdrowszy śmiech płynie z ekranu całemi strugami Flip Flap dla wszystkich
Nadprogram: Najnowsze aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w. W sobotę i niedzielę od g. 2

HELIOS Dziś gigantyczny film **polski** prod. 1935 roku
Córka Generała Pankratowa

Reż. Miecz. Znamierowski. Nora NEY, Kaz. Jan. STĘPOWSKI, Marja BOGDA, Fr. BRODNIEWICZ, Miecz. CYBULSKI. Muzyka Henryka WARSA. Piosenki Juljana TUWIMA. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Paramountu. Początek o g. 4

PAN Ostatnie 2 dni **ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE** (Wiesołyje rebiata) **Dziś ULGOWY PORANEK dla WSZYSTKICH**
Początek o godz. 2-ej Kasa czynna od godz. 1-ej.
Odnośnie zbiorowych seansów porozumieć się z Dyrekcja

REWJA Balkon 25 gr. Dziś Nowa REWJA Nr. 7 p. t. **„NASZA PARADA"** Wielki marsz w krainę śmiechu, tańca i piosenki. 18 obrazów przebojowych skeczy, fars i rewji przy współudziale nowopozyskanych Kwartetu Wygiędowskich oraz duetu Żukowska—Nikarski i in. oraz całego zespołu. Szczeg. w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 5.30 i 8 W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g 4, 6.30 i 9. W piątek 1/II o godz. 9.30 wiecz. WIELKA REWJA ZABAWA p. t. „WESOŁEK". Po rewji tańce do rana. Bilety już do nabycia w „REWJI".

Siedmiu synów Gedymina

miało wielkie dziedzictwa. A cóż my dajemy naszym dzieciom? Czem je możemy obdarować, aby zabezpieczyć ich przyszłość? Odpowiedź na to jest łatwa: Los z przysłowiowo szczęśliwej kolektury A. Wołańskiej, który daje wielkie szanse szybkiego zbogacenia się. Kup jeszcze dziś u nas los I ej klasy 32-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie rozpoczyna się 19 lutego r. b.
ZWIĄZANA ZE SZCZĘŚCIEM
KOLEKTURA
A. WOŁAŃSKA
WILNO, WIELKA № 6. Konto P. K. O. 145.461.
Ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się dnia 19 lutego r. b.
Cena losu: cały zł. 40, 1/4 zł. 10.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie.

Masło za 1 kg. w zł.:
Wyborowe 2,50 (hurt), 2,80 (detal).
Stołowe 2,30 (hurt), 2,60 (detal).
Solone 2,30 (hurt), 2,60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.:
Nowogródzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal).
Lechicki 2,00 (hurt), 2,40 (detal).
Litewski 1,70 (hurt), 2,00 (detal).

Jaja:
Nr. 1 — 7,20 za 60 szt., 0,13 za 1 szt.
Nr. 2 — 6,60 za 60 szt., 0,12 za 1 szt.
Nr. 3 — 6,00 za 60 szt., 0,11 za 1 szt.

ŚWIATŁO WIEDZY
SIŁA KULTURY
uprzystępnisz analfabecie — nauczywszy go czytać.
Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

CENTRALNE BIURO STATYSTYCZNE

podaje ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 25 b. m. za 1 klg. w zł. (W nawiasie ceny hurtowe).

CENY DETALICZNE:
Chleb żytni przemiał 55% — 0,28 — 0,30.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,22 — 0,25.
Chleb razowy 98% — 0,18 — 0,20.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,35 — 0,50.
Mąka pszenna przemiał 0,25 — 0,40.
Mąka żytnia razowa — 0,15 — 0,18.
Mąka pytlowa — 0,24 — 0,25.
Mięso wołowe — 0,70 — 0,90.
Mięso cielęce — 0,70 — 1.00.
Mięso baranie — 0,80 — 1,00.
Mięso wieprzowe — 0,90 — 1,20.
Karpie żywe — (1,40 — 1,50) 1,45 — 1,60.
Karpie drobne 1,50 — 1,80.
Szczupaki żywe — 2,00 — 2,20.
Szczupaki śnięte — (1,50 — 1,60) 1,00 — 1,50.
Sielawy — (1,30 — 1,40) 1,30 — 1,50.
Okonie — (0,50 — 0,90).
Plotki — (0,40 — 0,50) 0,50 — 0,80.
Stynka — 0,40 — 0,50.
Drobne ryby — (0,20).

Pomarańcze po 1 zł. 68 gr. kg.
POLECA **A. Januszewicz**
Zamkowa 20-a, tel. 8.72.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

BUTY Z FUTRA i WOJŁOKOWE Wileńska 10.

Bilard w dobrym stanie poszukiwany. Zgłoszenia pod „Marka" do Administracji.

CIĘŻARÓWKĘ używaną, ale zdatną po remoncie do użytku kupię. Oferty pod „Chevrolet" do Administracji.

FORTEPJAN w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Wyjątkowa okazja" do Administracji

Foxterriera rasowego kupię. Oferty pod „Cena przystępna"

KOTA angora czystej rasy kupię niedrogo. Oferty dla „Amatora" w Administracji.

KUPIĘ UŻYWANĄ MASZYNĘ do pisania „Remington". Zgłaszać się w godz. 10—12, Jagiellońska 3/5 m. 26.

Okazja! 5000 wzorów książek za bezcenie! od 20 gr. zamiast kilka złotych
Tylko kilka dni! Antykwarjat Naukowy Wielka 9 m. 4, wejście z bramy.

PIANINO kupię. Oferty sub „Gotówka" przyjmuje Redakcja.

SZCZENIĘTA—Setery Irlandzkie do sprzedania. Mostowa 15 m. 5.

Lokale

Do wynajęcia z przyczyny wyjazdu, 2 pokoje duże, ciepłe i suche, kuchnia, ogródek z wszelkiemi wygodami. „Montwiłłowski zauł. 11, od 10—11 i od 2—3 popoł.

Do wynajęcia 3 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7, dowiadywać się u właściciela domu.

PÓŁ SKLEPU do wynajęcia. Centrum. Mickiewicza. Dowiedzieć się w Administracji.

1 LUB 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami. Montwiłłowska 10—2 (dom narożny).

Nauka

UDZIELAM lekcyj i korepetycyj w zakresie gimnazjum Wiwulskiego 4—6 w godz. 11—13.

Poszukują pracy

POSZUKUJĘ posady u mierniczego. Mam 14 lat praktyki i dobre świadectwa. Mogę objąć posadę leśniczego (były leśniczy), rządcy domu i jakąkolwiek inną. Złożę kaucję. Zgłoszenia 44.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: Nauczycielki — korepetytorki, nauczycielki języków: francuskiego, angielskiego, łaciny, niemieckiego, oraz muzyki.
Wychowawczynie, pielęgniarki wo bezpłatne. Biuro czynne pon higjenistki, ogrodniczki, ekspedjentki i instruktorki szycia. Pośrednic działki, środy i piątki od 13 —

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa" dla H. G.

OGRODNIK żonaty z dobremi poleceniami, dobry fachowiec z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty: K. Kotowicz, maj. Oleszewice, poczta Szczuczyn (k/Lidy).

Osoba starsza podejmie się prowadzenia gospodarstwa u samotnego. Łaskawe oferty dla „Samotnej".

SŁUŻĄCA chętna i skromna poszukuje posady. Łaskawe wiadomości pod „Umowa".

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Władysław Bodah